Nr. 217. We Lwowie, Sobota dnia 10. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 zł. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgii i Turcji	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. **W WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 8. sierpnia. Umarł dziś pensjonowany radca w ministerstwie spraw zagranicznych, Biegeleben.

Konstantynopol d. 8. sierpnia. Kuskundiuk, naprzeciw Stambułu, po stronie azjatyckiej, zamieszkały przez Żydów i Greków, spalił się prawie cały. Przeszło tysiąc rodzin bez przytułku.

Lwów d. 10. sierpnia.

Tagespresse zawiera wiadomość, telegrafowaną jej niby z Pragi, iż po sesji wspólnych delegacyj br. Koller obejmie tekę ministerstwa wojny; dotychczasowy zaś minister ma zostać dyrektorem instytutu geograficznego, a szefem sztabu jeneralnego ma być mianowany albo br. John albo jenerał Schönfeld.

Pozawczoraj w sferach wyższych krążyła w Wiedniu wiadomość, że zjazd trzech monarchów w Berlinie znowu jest zakwestjonowany, jak o tem donosi *Tagespresse*.

Korespondent krakowski do *Deutsche Zeitung* z radością donosi, że żydzi przy wyborach w Krakowie zwyciężyli i przeprowadzili swoich kandydatów, i dodaje przytem, iż przypisać to należy opieszałości wyborców chrześciańskich, którzy byli w większości, jednakowo zaledwie piąta część stawiła się do urny wyborczej. Więc chrześciańscy wyborcy nie uważali tego wyboru za sprawę konfesyjną, jak to korespondenci do pism wiedeńskich ciągle przedstawiali, w przeciwnym razie bowiem byliby bardzo czynny wzięli udział. Jako sprawę konfesyjną traktowali tę rzecz tylko żydzi, i tylko na swoich współwyznawców głosowali. Ale żydzi są bardzo liberalni w opinii wiedeńskiej. Wszyscy nieżydowscy wyborcy w Krakowie, to ultramontanie, jezuici, wstecznicy, feudaliści. Więc ciesz się Izraelu, żeś wyznawców ciemnoty zwyciężył.

Tenże sam korespondent do *Deutsche Zeitung* dodaje, że między żydami przez żydów do Rady wybranymi, jest i pan Gumplowicz, redaktor *Kraju*, który „dla otrzymania mandatu radcy miejskiego swoje dawniejsze zapatrywania w sprawach narodowych, socjalnych i konfesyjnych znacznie zmodyfikował.“

W pismach wiedeńskich kłótnia o zjawisko nocne dotąd nie ustaje. Codzień jak najsprzeczniejsze wymyślają plotki i puszczają w obieg. Teraz *Vorstadt Ztg.* donosi, że ani nie strzelono na nikogo, ani nie kłuto nikogo. Żołnierze jedynie otoczyli mniemanego ducha, zaprowadzili go na strażnicę, gdzie go oddali żandarmerji dworskiej, żandarmerja zaś kontrolorskiemu urzędowi dworskiemu. *Deutsche Zeitung* zaś pisze, że i to jest wymyślone.

W ministerstwie oświaty we Wiedniu przygotowują projekt do ustawy o fakulecie teologicznym przy uniwersytecie. Według tego projektu ma fakultet teologiczny obejmować kurs trzyletni. Słuchacze tego fakultetu mają być tak traktowani, jak słuchacze wszystkich innych fakultetów. Seminarja mają być zwinięte równie jak i biskupie szkoły teologiczne. Po trzech latach dopiero słuchacze teologii mogą iść do seminarjów, aby się przygotować praktycznie do swego zawodu. Praktyczne to przygotowanie ma trwać przez rok jeden.

Słowo podaje już zapowiedziany list ks. Włodzimierza Terleckiego (pisany z Kijowa, z Michajłowskiego monasteru pod d. 10. lipca do jednego z przyjaciół jego na Rusi Węgierskiej, zkąd T. wyniósł się był pod skrzydła Moskwy), list ten jednak nie przedstawia pobudek zbiegostwa jego do Moskwy i na prawosławie, zawiera wszelako niejedną okoliczność ciekawą. Ks. W. T. pisze:

„Napisałem teraz obszerny artykuł, i to w dwóch językach; moskiewskim i francuskim, o mojem (tylko niechaj się twój duch unicki nie przerazi!) przyłączeniu się do prawosławia, który radbym wydrukować, ale nie mogę tego uczynić bez zatwierdzenia św. synodu, jako i do przyłączenia się z pozostaniem w stanie duchownym należy mieć pozwolenie św. synodu. Oni chcieli mnie przyłączyć jako osobę cywilną, a potem dopiero wyrabiać przyznanie stanu duchownego, ale ja na to nie przystaję. Wasz dogmat o nieomylności papiezkiej, to zaprawdę kamień zgorszenia, pominąwszy już wiele innych niedorzeczności, niezgodnych a nawet wręcz sprzecznych z wyraźnem brzmieniem pisma św.

— „Rząd moskiewski nadzwyczajnie jest we wszystkiem tolerantem; co u was piszą inaczej, wszystko jest kłamstwem. Na niepoprawnych Polaków trzeba było użyć środków stanowczych, ale i to robi się z wszelką możliwą grzecznością. Oto np. mnie, unicie, rząd pozwolił żyć w monasterze prawosławnym, a nawet mieć udział w dochodach, jak inni zakonnicy. Takiej tolerancji niema przykładu na Zachodzie. Arcybiskup Sokalski (Bółgar) żyje swobodnie w Ławrze, pobiera ładną płacę, chociaż się nie przyłącza do prawosławia, z powodu, że mu nie przyznają godności arcybiskupa. tylko archimandryty. Z zajęciem czytałem teraz w *Atieczestwiennych Zapiskach* z r. 1867 artykuł Kielsiewa (wywiezionego z Galicji agitatora moskiewskiego; p. r.) p. n.: „Agitator unicki“ — o mnie, ale pięknie i sprawiedliwie napisany. Duchowieństwo tutejsze także bardzo tolerantne, tylko z niedowierzaniem pogląda na przyłączających się obcokrajowców, obawiając się jezuitów. Podobno i mnie o to podejrzywują.

„Jeszcze się tutaj nie wżyłem, mało porobiłem znajomości, ale i od tych, z wyjątkiem kilku, chłód wieje niemały.“

Następnie opisuje ks. W. T. klasztor Michajłowski, i jakie jedwabne życie prowadzą tam mnichy, jakie ogromne są dochody klasztoru i płace mnichów. Każdy mnich ma po kilku braciszków do posługi; cele są „daleko porządniejsze jak na Zachodzie, każdy zakonnik ksiądz ma po 2, 3 i więcej pokojów, malowanych, meble piękne, u starszych meble są nawet zbytkowne. Oprócz pomieszkania, wiktu, opału, odzienia, bielizny itp. pobierają zakonnicy księża do 600 rubli, klerycy 400, chłopcy do śpiewu i posłusznicy (braciszki) do 160 rubli.“

Ks. W. T. chciał osiąść w Ławrze, ale go ztamtąd przeniesiono, za co następnie gorąco dziękuje, bo wnet potem wybuchła w Ławrze cholera. List ten tak się kończy:

„Ach, gdybym tylko dobił się czego i zawinął do spokojnej przystani moralnie i materjalnie! Do teraz zgoła nic nie wiem, co się ze mną stanie. Pisałem do prokuratora św. synodu z prośbą o posadę nauczyciela którego z języków zagranicznych w akademii albo seminarjum. Ale jak nigdy nie spotykałem szczęścia na drodze mego żywota, tak i teraz wątpię czy otrzymam co pragnę!“

Smutny bardzo obraz z tego listu się odsłania. Czynnemu patrjocie polskiemu, gorliwemu apostołowi katolicyzmu na schyłku życia już nic nie przemawia do duszy, jak pragnienie tłustego kąska w bogatym monasterze prawosławnym z łaski Moskwy. Niegdyś ofiarował mu Pius IX. biskupstwo na Bółgarji, wołał ks. T. udać się do Austrji, sądząc, że tam będzie dogodniejsze pole zaspokojenia jego ambicji jak się dzisiaj okazuje, prostego awanturnika. Chciał w Galicji przywrócić między unitami stary rytuał, orjentalny, czysto prawosławny — i tym sposobem wpłynąć na Ruś zakordonową, zjednać ją dla prawosławia. Mógł temu uwierzyć Rzym, który lepiej zna się na sprawach politycznych całego świata, jak na sprawach katolicyzmu poza Włochami, Francją i Hiszpanią, ale nie mogli temu uwierzyć ludzie, znający się na rzeczy. Ruch obrzędowy w Galicji upadł, potępiony przez włościan, ks. W. T. zamiast otrzymać wysokie i wygodne stanowisko, nie został dopuszczony do Galicji, i musiał się tułać po ubogich, brudnych, pogardzanych monasterach bazylianów węgierskich, utrzymujących się z żebraniny. Zaczął więc najzjadliwszemi pamfletami na Polaków, a następnie na unię zwracać na siebie uwagę Moskali, i kiedy hr. Andrassy i Lonyay założyli klamkę moskalofilstwu na Rusi węgierskiej, kiedy lud z kretesem odepchnął tam propagandę nadwołżańską, kiedy na starość okazała się nieuchronna nędza dla bazylianina węgierskiego w perspektywie — umyka ks. W. T. wraz z innymi prowodyrami moskalofilstwa pod skrzydła opiekuńcze Moskwy, a gdy tam zbiegowstwem na prawosławie trzeba było dopraszać się pozwolenia pobytu i chleba, więc i to uczynił. I w tym liście lży katolicyzm, depce Polaków, wydrwiwa sam swoje działania jako byłego „agitatora unii“, dopuszcza się nawet sławienia Moskwy jako tolerantki. Jak go za to traktują Moskale, kiedy już im wymknąć się nie może, sam pisze ks. W. T. w przytoczonym liście. Jawnie tam gorycz, zwątpienie wypisane, — cóż dopiero dziać się musi w duszy jego!

Zdaje się, według natury indywiduów takich jak ks. W. T., że nie pozostanie mu nic jak obłąkanie — bo niepodobna aby sobie w łeb wypalił, będąc tak przywiązanym do życia, jak to z ustępu listu jego o cholerze w Ławrze się przebija.

W sprawie składek na oświatę ludu.

Otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące pismo, które z wielką zamieszczamy przyjemnością:

Poruszona w *Gaz. Nar.* myśl, ażeby urządzić wielką loterję fantową na rzecz szkół ludowych, w której oczywiście trzebaby w pierwszym rzędzie starać się o kosztowności, nie była obcą składkowemu komitetowi. Już w pierwotnym swym programie, ogłoszonym wraz z odezwą, zamieścił komitet w ustępie 10tym taką loterją, a w instrukcji, którą każdy delegat, razem z nominacją, otrzymuje (w ustępie ósmym) zalecono delegatom zbieranie na ten cel kosztowności. Dotychczas jednak wezwanie to żadnego nie odniosło skutku. Może też obecnie, gdy sprawa ta przez dzienniki poruszoną została, delegaci gorliwiej się nią zajmą, i publiczność sama pospieszy z datkami, które są tem łatwiejsze, że chodzi tu o zaofiarowanie przedmiotów zbytku, na cel tak święty.

Komitet główny ogłosi wkrótce drugie sprawozdanie szczegółowe ze swych czynności, a zarazem, i wykaz wszystkich datków. Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach cała sprawa znacznie silniej jest poruszoną, i zajęcie się nią coraz ogólniejsze. Kobiety nasze coraz gorliwiej się krzątają. W Drohobyczy np., zawiązał się komitet dam. Stanisławowski komitet zawsze jeszcze jest pierwszym co do energii w pracy, a więc, i co do osiągniętych rezultatów. Zaraz po nim idą powiaty: przemyski, tarnowski, tarnopolski, samborski, drohobycki i inne. W Przemyślu zawiązało się osobne grono ludzi młodszych; uzyskali oni pełnomocnictwo od komitetu miejscowego, złożonego z ludzi czynnych, ale wieloma innemi pracami zajętych, i gorliwie się krzątają. Urządzili oni 5. bm. na rzecz funduszu odczyt publiczny, na który wezwano ze Lwowa p. Tadeusza Romanowicza. Prelegent mówił o dziejach porozbiorowych. Odczyt przyniosł wyżej 100 złr. dochodu. Prócz tego ma być urządzonym szereg amatorskich przedstawień. Możeby było korzystnem, żeby i we Lwowie powstało podobne grono — w lwowskim komitecie zasiadają bowiem także przeważnie ludzie, wieloma innemi sprawami zajęci.

Wielką gorliwością w zbieraniu składek i ofiarnością odznaczają się prawie wszędzie urzędnicy sądowi, i mogą w tym względzie wszystkim innym za wzór służyć. — W Sokalskiem, gdzie dotąd sprawa szła bardzo słabo, Wydział powiatowy zajął się utworzeniem komitetu, który też już rozwinął energiczną działalność. Piękne przykłady ofiarności można często spotkać. I tak np. Leopold Masiuk, referent podatkowy w Rudkach, ofiaruje 5 złr. miesięcznie, chcąc, jak powiada, wywdzięczyć się krajowi zato, iż otrzymane stypendjum dozwoliło mu skończyć szkoły.

Iluż mamy s t y p e n d y s t ó w dawnych, dzisiaj zajmujących bardzo korzystne stanowiska, którzyby mogli w ten sposób, częściowo, spłacić dług krajowi, idąc za pięknym przykładem p. Masiuka! P. Jenner, lekarz w Zbarażu, ofiarował całe wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez gradobicie, na fundusz szkół. W Czerlanach, za gorącą inicjatywą dyrektora hr. Scypiona, r o b o t n i c y, w ł o ś c i a n i e nie ustają w datkach.

Izraelici nawet ubożsi przyczyniają się chętnie, gdziekolwiek znajdzie się ktoś gorliwy, co ich do tego zawezwie. Tylko bogacze dotąd stoją zupełnie na uboczu. *Quousque tandem?* Czyż nie widzą, że dzisiaj już kraj cały myśl składek za swoją przyjął, i że tam, gdzie wyrobnicy, włościanie, robotnicy, biedni rzemieślnicy itp. spieszą z datkami,

---

Sprawozdanie

z pierwszego zjazdu nauczycieli serbsko-chorwackich w Zagrzebiu w sierpniu r. 1871.

(Odczytane na VI. walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie d. 18. lipca 1872 przez dr. Teofila Gestmanna.)

Piąte walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego na posiedzeniu z d. 20. lipca r. z. uchwaliło wysłać delegata na I. walny zjazd chorwackich nauczycieli w Zagrzebiu, połączony z wystawą rzeczy szkolnych, która od 19. do 29. sierpnia z. r. miała być otwartą i poleciło zarządowi głównemu wybór delegata.

Zaszczycony przez zarząd główny wyborem na delegata, udałem się do komitetu centralnego, zajmującego się urządzeniem tego zjazdu, z prośbą o bliższe informacje, co do całego programu tego zgromadzenia. Przewodniczący komitetu centralnego nauczyciel zagrzebski Iwan Filipowic pismem z d. 5. sierpnia r. z. przesłał naszemu zarządowi głównemu specjalny program czynności walnego zgromadzenia, jakoteż wszystkich festynów i uroczystości z tymże zjazdem połączonych — wyrażając w nader pochlebnych słowach radość komitetu centralnego, że w skutek uchwały Towarzystwa naszego dana im będzie sposobność, ugościć u siebie reprezentanta nauczycieli polskich i ruskich.

Stosownie do danych w tym piśmie wskazówek, przybyłem dn. 22, sierpnia o 7. godz. wieczorem do Zagrzebia.

Ponieważ wystawa już o kilka dni przed I. posiedzeniem walnego zgromadzenia, które na 23. sierpnia było przeznaczone, została otwartą — przeto opiszę najprzód uroczystość otwarcia wystawy.

Dnia 19. sierpnia o godz. 11. rano uroczyście otwartą została wystawa rzeczy szkolnych przez p. Bedekovica, bana Kroacji. — Przed gmachem wystawowym (wyższa szkoła realna) oczekiwało kilkaset nauczycieli i nauczycielek i liczne grono innych gości na przybycie bana. — Ustawiona tamże kapela zagrzebskiej straży ochotniczej zaintonowała hymn narodowy i wśród przeciągłych okrzyków „živio“ weszedł ban, w towarzystwie radcy dworu dr. Suhaja do gmachu wystawowego. W pierwszej sali ustawiony był dla bana tron z wizerunkiem Najj. Pana. Przewodniczący szkoły głównej p. Modec powitał bana krótką przemową, w której wyraził podziękowanie za pozwolenie otwarcia wystawy i za czynne tejże poparcie i prosił, by ban raczył wystawę zagaić; i zakończył swoje przemówienie trzechkrotnem „živio“ dla króla, ojczyzny i bana. Wszyscy obecni — a liczba tychże tak była wielką, że wszystkie sale wystawowe były przepełnione — z zapałem powtórzyli to trzykrotne „zivio“. — Ban wstąpił potem na przygotowane dla niego i gustownie przystrojone krzesło tronowe i wyraził serdeczną radość z tego przedsięwzięcia, w którem piękny dowód postępu i chwalebnej usilności nauczycieli upatruje i szczerą nadzieję, że obecna wystawa i zjazd nauczycielski staną się epoką nowego rozwoju i postępu w szkolnictwie narodowem — i ogłosił wystawę za otwartą.—Głośne okrzyki „zivio“ przerywały te słowa bana, poczem tenże przeszedł wszystkie sale wystawowe, oglądał przeszło godzinę przedmioty wystawowe i przyrzekł opuszczając wystawę, że ją jeszcze kilka razy zwiedzi i dokładniej zbada!

O wystawie samej, która na 6 głównych działów była podzieloną, przy końcu mego sprawozdania pomówię — a teraz idąc porządkiem chronologicznym, przedstawię cały przebieg walnego zjazdu od wieczora d. 22. sierp. począwszy. — Członkowie centralnego komitetu, urządzającego ten zjazd, brali kilka razy udział w zjazdach nauczycieli niemieckich, a między innymi byli obecnymi na 19. walnem zgromadzeniu we Wiedniu 1870 r. i zupełnie więc na wzór tych zgromadzeń niemieckich urządzili zjazd zagrzebski. Nauczyciele bowiem serbsko-chorwaccy nie tworzą żadnego Towarzystwa nauczycielskiego i nie są związani żadnymi statutami, a to dlatego, że w Kroacji nie istnieje jeszcze ustawa o stowarzyszeniach, na podstawie której zawiązało się w Cislitawii tyle towarzystw pedagogicznych, a jak się dowiedziałem, rząd kroacki, niechętnem i podejrzliwem patrzący okiem na usiłowania nauczycieli, w duchu narodowym i antiwęgierskim prowadzone, nie zezwoliłby zapewne na ukonstytuowanie się Towarzystwa nauczycielskiego, które ze względów politycznych mogłoby być rządowi niedogodnem.

Dla braku więc ściślejszej organizacji, jaką statuta naszym stowarzyszeniom nadają; jedyną spójnią między nauczycielstwem jest tak zwany „centralni odbór“ czyli komitet centralny, mający siedzibę swoją w Zagrzebiu; który przez kilka miesięcy, bo od stycznia r. 1871 zajmował się jak najgorliwiej sprawą zjazdu — a chcąc zostawać z nauczycielstwem całem w pewnej styczności i opinię publiczną dla tej sprawy zainteresować i pozyskać, wydał czasopismo *Vjestnik*, w którem ciągle omawiano sprawę zjazdu zagrzebskiego, objaśniano kwestje pedagogiczne, które miały być przedmiotem obrad walnego zgromadzenia itp. Ponieważ zaś komitet centralny nie mógł oktrojować zgromadzeniu porządku dziennego, przez siebie ułożonego, więc dla zachowania legalności parlamentarnej, zwołano dnia 22. sierpnia o godzinie 8. wieczorem predskupsztinę czyli zgromadzenie wstępne, którego zadaniem było wybrać prowizoryczne prezydjum i ułożyć porządek dzienny dla walnego zgromadzenia. Referentem komitetu centralnego był nauczyciel seminarjum nauczycielskiego p. Fabkovic, który wymownemi słowy polecił zgromadzeniu do przyjęcia temata, przez komitet ułożone. Naturalnie, że po krótkiej dyskusji zgodzono się na nie prawie jednogłośnie, a oraz na wniosek referenta uchwalono przedstawić walnemu zgromadzeniu do wyboru następujących funkcjonarjuszów: na prezesa polecono Ivana Filipowicza nauczyciela szkół ludowych w Zagrzebiu, który już był prezesem tymczasowego komitetu centralnego; na 1go wiceprezesa p. Milana Stojanovica, wyższego nauczyciela z Zemunia — nestora nauczycielstwa chorwackiego, który był członkiem dawniejszej Rady naukowej austrjackiej i miał tam nauczycielstwo chorwackie reprezentować — na drugiego wiceprezesa ks. Busolica, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Zadarze, jedynego duchownego, który na zjeździe tym nadzwyczajną zyskał sobie sympatję, niezwykłą i prawdziwie porywającą wymową i zasadami liberalnemi, które z zapałem najgorętszego patrjotyzmu wygłaszał.

Wybrano prócz tego prowizorycznie dwóch sekretarzy i dwóch „redatelje“ (Ordner), tj. zapisujących do głosu, odbierających kartki, w ogóle utrzymujących porządek na zgromadzeniu.

Komitet przedstawił zgromadzeniu wstępnemu 12 tematów, z których wybrano 4. Miano więc dyskutować na walnem zgromadzeniu nad następującemi kwestjami, dotyczącemi tamtejszego szkolnictwa:

I. Jaki jest cel dzisiejszej szkoły ludowej i jak w miarę tego należy urządzić jej zewnętrzne stosunki?

II. Jeżeli szkoła ludowa ma dopiąć swego celu, jak należy urządzić wewnętrzne jej stosunki?

III. Jak mają być urządzone seminarja nauczycielskie w stosunku do dobrze urządzonej szkoły ludowej?

IV. Jakie są główne obowiązki i prawa nauczycieli szkół ludowych?

Trzeci temat, traktujący o urządzeniu seminarjów nauczycielskich, dla braku czasu nie przyszedł pod dyskusję.

Dnia 23. sierpnia o godzinie 9. rano nastąpiło uroczyste zagajenie I. skupsztyny serbsko-chorwackich nauczycieli. W gmachu teatru królewskiego, w wielkiej sali koncertowej, z szeroką galerją do koła sali się ciągnącą — poczęli się przed godziną 9tą gromadzić uczestnicy zjazdu nauczycielskiego, każdy z kokardką i medalikiem pamiątkowym na piersiach. Obszerna i na wielką ilość osób obliczona sala, pomieściła w sobie, stosunkowo dość wygodnie przeszło 1.000 osób. Dla gości z dalszych okolic przybyłych i reprezentujących stowarzyszenia nauczycielskie zagraniczne, tudzież dla komisarza rządowego, burmistrza miasta itp. ustawione były na podwyższeniu pod trybuną prezydującego osobne fotele. Zajęli na nich miejsca: burmistrz miasta Zagrzebia, komisarz rządowy p. Jurkovic, radca szkolny, zastępujący bana na zgromadzeniu; dr. Dittes, dyrektor pedagogium wiedeńskiego, reprezentant nauczycielstwa niemieckiego; nauczyciel Macek, prezes czeskiego towarzystwa pedagogicznego „Budec“, — wasz delegat, nauczyciel Praportnik, reprezentant słowieńskich nauczycieli i nauczyciel Pesic, reprezentant czarnogórskiego nauczycielstwa. Udział kobiet był bardzo liczny, pierwsze rzędy krzeseł zajęte były przez nauczycielki, których przeszło 100 naliczyłem.

Fizjognomia zgromadzenia nadzwyczajnie była imponująca i uroczysta. Sala obrad w okrag zbudowana, sama przez się kształtna i ozdobna, przystrojona była bardzo gustownie festonami, chorągwiami o barwach narodowych, wspaniałemi biustami wielkich pedagogów Amosa Komeńskiego, Pestalozzego i innych.

Pierwszy zabrał głos nauczyciel Fabkovic, referent komitetu centralnego; w imieniu tegoż komitetu powitał w gorących słowach skupsztynę — i prosił, żeby przez aklamację, jako najprostszy i jedynie możliwy sposób wyboru, wybrano zaproponowanych przez zgromadzenie wstępne funkcjonarjuszów i by w ten sam sposób przyjęto ułożony porządek dzienny.

Zgromadzenie hucznemi oklaskami i głośnemi okrzykami „živio“ przerywało przemówienie referenta i przyjęło przez aklamację wszystkie jego wnioski.

Prezes skupsztyny p. Filipovic zajął teraz krzesło przewodniczącego, w dłuższej z wielką werwą i zapałem wypowiedzianej mowie przedstawił doniosłość tego zjazdu, objaśnił całoroczne niemal czynności i zabiegi komitetu centralnego, podjęte celem przyprowadzenia do skutku skupsztyny — przedstawił zgromadzeniu obu wiceprezesów i sekretarzy i zaprosił ich do zajęcia miejsc swoich.

Prawdziwy grzmot oklasków towarzyszył słowom szanownego prezesa, który z niezmordowaną energią pracował w komitecie centralnym i któremu powszechnie główną przypisywano zasługę, że się zjazd tak udał, a była to zasługa tem większa, że miał komitet z najróżnorodniejszemi trudnościami do walczenia: z obojętnością, opieszałością, a nawet jawną niechęcią, ze stron nader wpływowych pochodzącą.

Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos burmistrz miasta, który imieniem miasta Zagrzebia powitał zgromadzenie jak najserdeczniej. Potem zabrał głos komisarz rządowy i zastępca bana Kroacji, p. Jurkowicz, który imieniem rządu witając zgromadzenie, wykazał w dłuższej przemowie ważność i pożyteczność takiego zjazdu nauczycielskiego, i przyrzekł, że rząd krajowy zbada dokładnie uchwały i rezolucje skupsztyny, i weźmie je za podstawę przy obradach nad przyszłą organizacją szkół ludowych, która właśnie jest w toku. Jakoż istotnie komisarz rządowy przez wszystkie trzy dni bez przerwy i z największą uwagą przysłuchiwał się obradom, zabierał kilkakrotnie głos, dając w imieniu rządu wyjaśnienia, gdzie tego potrzeba było, odpowiadał na stawiane interpelacje, i notował sobie pilnie wszystkie ważniejsze rezolucje. Miałem zaszczyt siedzieć tuż obok tego pana, i przekonałem się z rozmowy, którą ze mną i z dr. Dittesem podczas obrad prowadził, o szczerem przejęciu się władzy szkolnej sprawą zjazdu, i o najlepszych chęciach rządu tamtejszego dla nauczycielstwa w ogóle.

Zabrał potem z kolei głos dr. Dittes z Wiednia. Przemawiał po niemiecku, krótko, treściwie i serdecznie — a zgromadzenie głośnem „živio“ powitało znakomitego pedagoga niemieckiego, poniekąd twórcę, a czynnego uczestnika wszystkich 20 zjazdów nauczycieli niemieckich, które tak zbawienny wywarły wpływ na rozwój szkolnictwa niemieckiego.

(D. c. n.)

nasze nazwiska historyczne kompromitują się, tak bardzo zamykając kiesę przed sprawą oświaty ludu? Zaprawdę, nie tego mógł kraj spodziewać się po tych, co majątki swoje liczą na miliony!..

W smutnej sprawie „Kraju.“

Po akcie jawnego odstępstwa od sprawy narodowej, jakiego się dopuścił *Kraj* w artykule poświęconym rocznicy rozbioru; artykule, z którego podaliśmy całe ustępy, a który dziś przedrukowujemy w całości poniżej—aby *Kraj* nie mógł oszukiwać dłużej opinii publicznej, mówiąc, że „wyrywamy z prozy jego pojedyńcze ustępy, i na opak tłumaczymy,“ aby nie mógł więcej sam siebie fałszować, jak to czyni dziś, zapierając się wyrazu „marzenie“, którego użył, odnośnie do polskich nadziei (d. 5. sierpnia) a który myśmy zacytowali... Po tym fakcie odstępstwa i po przekonaniu, jakie tenże wlał w nas, iż *Kraj* przestał być pismem polskiem, dłużej z *Krajem* bezpośrednio polemizować nie możemy... Od dnia zamieszczania w swych szpaltach rzeczonego artykułu, i dopóki dyrekcji, tendencji i sztandaru nie zmieni tak, jakeśmy tego zażądali w przedwczorajszym naszym numerze, *Kraj* dla nas przestał być pismem polskiem i pozostacie organem, którego niepodobna nam będzie traktować inaczej, aniżeli traktujemy *Dziennik Warszawski* i inne tego rodzaju organa anti-polskich, wrogich nam potęg. Lecz opinii publicznej winniśmy szczegółowe i dokładne sprawozdanie z całego przebiegu tej sprawy, którąśmy w jej imieniu podjęli.

W odpowiedzi na odezwę naszą: „Do właścicieli i członków Rady nadzorczej *Kraju*,“ p. Gumplowicz staje do walki sam i podpisuje się: „Naczelny redaktor i właściciel *Kraju.*“ — Jeśli tak jest rzeczywiście, jeśli *Kraj*, który do bardzo niedawna jeszcze był własnością akcjonarjuszów, przeszedł na własność wyłączną i prywatną p. Gumplowicza, tedy domagamy się stwierdzenia tego faktu przez ludzi uczciwych, których głos w radzie *Kraju* uchodził dotąd za stanowczy i którym opinia ufała; niech się wyprą wszelkiej solidarności z dzisiejszą tendencją *Kraju*, a wtedy, pociecha dla narodu będzie wielką, gdy się okaże, iż dziennik, który się odważył pójść dalej w potępieniu Polski, aniżeli najwięksi jej wrogowie, aniżeli same akta dyplomatyczne interesowanych dworów, który się odważył usprawiedliwiać, a nawet apoteozować (nazwał go „opatrznościowym)“ fakt mordu dokonanego na Polsce; iż dziennik ten nie jest organem żadnej zbiorowości w Galicji, ale prostem narzędziem demoralizacji i wynaradawiania, w rękach jednego człowieka...

Tego przynajmniej odwołania, ze strony dawnych członków rady nadzorczej *Kraju*, domagać się będziem usilnie, stanowczo, drogą przedwczoraj wskazaną!

To rzekłszy, winniśmy jeszcze publiczności słów kilka objaśnienia, które odpowiedź p. Gumpłowicza wywołuje.

Pod względem taktycznym, manewr, którego p. Gumplowicz w swej odpowiedzi (p. t: „Frazesowicze *Gaz. Nar.*“ — *Kraj* z 9. sierpnia) użył, byłby dość zręcznym, gdyby nie był tak oczywiście wszelkiej prawdzie przeciwnym: myśmy wystąpili w imieniu obrażonej opinii publicznej, w imieniu dyscypliny moralnej, jaka istnieć powinna, jaka istnieć musi w każdem żyjącem społeczeństwie—bo żadne dozwalać nie może, by, w jego własnem łonie, zaprzeczano mu bytu — P. Gumplowicz odpowiada (gdyby to było prawdą, gdyby to mogło być prawdą, to odpowiedź taka nazywałaby się denuncjacją), że chcemy wznowić terroryzm 1863 r. — P. G. ma swoich czytelników za bardzo naiwnych i, chociaż nas frazesowiczami nazywa, sam ich frazesem, widmem, rodzajem z Rouherowskiej Francji na polską ziemię przetransplantowanego *spectre rouge* zastraszyć chce, w mysze jamy popędzać... Ktokolwiek ma szczyptę zdrowego rozsądku i zna kraj a czas, w których żyjemy, pojmie, co dziecinny ten koncept wart— zbijać go, walczyć przeciw niemu byłoby śmiesznością...

Nie o wznawianiu rządów i „terroryzmu“ z 1863 r. może być tu mowa; ale o powrocie do życia, do życia polskiego w kraju, któregoście wy, postępowcy-liberalni, z wstecznymi Stańczykami, w tym jednym punkcie zgodni, o mało co nie zatruli na śmierć... Przez lat dziewięć, i jedni i drudzy, staraliście się wszelkie objaw narodowy w tym kraju przytępić, wyśmiać, wyszydzić, tak że dziś wszystkie serca czulsze, wszystkie wznioślejsze dusze, zranione są obojętnością—tem zapoznaniem wszystkiego co wyższe, któreście wytworzyli—usunęły się na bok, by w ciszy i odosobnieniu cierpieć... Zrobiliście, że dziś dla gminu każdy wyraz żywszego uczucia — frazesem, każde cieplejsze słowo— śmiesznością... Lecz się łudzicie wy, którzyście marzyli, że zabijecie polskość, by, wśród powszechnego zdemoralizowania, tem bezpieczniej rozpościerać wasze nędze moralne... Omyliliście się: kraj jest lepszym od was, lepszym, aniżeli o nim mówicie — brak mu tylko było, w pośród was, ogniska, około którego duch jego mógłby był się skupić, ożyć, nabrać świadomości o sobie i odwagi: dowodem na to, chociażby ta sprawa składek, która mimo was i wbrew wam postępuje, jak świadczy powyżej zamieszczone sprawozdanie i poniższa korespondencja z Pokucia.

Groza, z jaką się przeciw wam podniesie kraj, przekona was, że deptać po nim jeszcze nie wolno i że nie są „frazesowiczami“ tylko, ci, co się o jego, jak my, dopominają cześć i prawa...

Pan Gumplowicz się skarzy na brak wolności w wypowiadaniu myśli, jaka ma w Polsce panować: byliśmy i jesteśmy zawsze za wszelką wolności myśli i słowa, ale po tę wszakże ostateczną granicą, po za którą leży zaparcie się polskości... Lecz i tam jeszcze jest wolność—ale już nie dla Polaków...

Nic innego nie mówiliśm nigdy, i przy tem stoimy.

P. Gumplowicz, w artykule swym p. t.: „Frazesowicza *Gaz. Nar.*“ zasłania się licznemi cytatami z rozmaitych swoich artykułów i prac, które, oprócz oklepanych a niepolskich ogólników, mało zawierają; ale z ostatniego artykułu swego, tego właśnie o który chodzi, nie przytacza inkryminowanych ustępów, jakeśmy to uczynili, my; czyni właśnie to, co nam najniesłuszniej zarzuca: wyrywa z nich pojedyncze okresy i „na opak tłumaczy“, by czytelników zbałamucić, oraz przeinaczając, przy tej zręczności, jakeśmy już o tem wspomnieli, i swój własny tekst; zapierając się swych własnych słów, swej własnej myśli, jak się o tem przekonają czytelnicy, porównywując niżej w całości przytoczony artykuł *Kraju*, do następującego ustępu z odpowiedzi p. G. wyjętego: „Zostawiając zupełnie na boku (!) kwestję zbrodni popełnionej na Polsce, której bynajmniej nie negujemy (!!), zastanawialiśmy się wyłącznie nad przyczynami, które upadek Polski sprowadziły...“

Nie wiedząc już jakim bogom oddać się w opiekę p. G. zasłania się Syrokomlą, który gdzieś napisał:

...narzędziem pańskiem są krukowie
Biczem bożym nazywał się i Atylla;

czy p, G. i w dzikich mordach azjatyckiego najezdcy nie widzi nic z tego, co oburza moralność cywilizowanego człowieka?...

Zkąd się wreszcie wolnomyślnemu *Krajowi* i naczelnemu redaktorowi jego, również wolnomyślnemu, wzięła nagle ta pobożność jezuicka, którą tak wybornie scharakteryzował Wolter słowami: „Dla zasłonienia siebie, Bogu przypisują zbrodnie, które ich własne potępia sumienie.“

Nie jeden naród przechodził (i przechodzić będzie) tę śmiertelną chorobę, którą Polska przebywała pod koniec XVIII. wieku — narody nie są z aniołów złożone — a przecież nie zginął, bo się w okół niego nie znalazło trzech chciwych sąsiadów, którymby się udało ze słabości jego skorzystać... *Les extrêmités se touchent*, epoka największego upadku bywa zwykle epoką odrodzenia. — Konstytucja 3. maja dowodzi, że Polska była w epoce odrodzenia, właśnie w chwili gdy ją rozebrano...

Nie godzi się zatem, niema sensu nazywać „koniecznością historyczną“ tego, co było dziełem prostej chciwości i niemoralności wieku, w którym się stał fakt rozbioru Polski, fakt o którym się ludzkość zapomnieć nie zdoła.

Pan G., z deszczu wpadając pod rynę, usiłuje splugawić rok 1863, który w tem co miał pięknego, tj. o ile był protestacją narodu przeciw dokonanej na nim zbrodni, był najszczytniejszem zadaniem fałszu tym, co, jak „liberaliści“ dzisiejsi, twierdzą, że umarł; a w tem, co miał niedowarzonego i lekkomyślnego był owocem smutnej konieczności, wywołanej obmyślonym przez Wielopolskiego dekretem konskrypcji, i dziełem Moskali; p. G. na karb Polski radby zwalić wszystkie winy Moskali...

Nie tem się uratuje w opinii publicznej!...

Pan G. nazywa „błazeńskim edyktem“ odezwę naszą „Do Polek,“ w sprawie oświaty ludu; w sprawie tej odbieramy dziś właśnie następujące uwagi z Pokucia.

„Dzięki wam, Panowie, dzięki, za tak gorące podniesienie w waszem piśmie sprawy składek na oświatę ludu. — Szłyby one daleko lepiej, poszłyby wybornie, gdyby nie rozmyślne oblewanie zimną wodą, ze strony większej części naszych dzienników, gdyby nie lenistwo i brak patrjotyzmu delegató wyznaczonych przez komitet krajowy do zbierania składek. Nie masz u nas domu szlacheckiego, któryby odmówił datku, gdyby p. delegat, dopełniając obowiązku, do tego domu się pofatygował.. Panowie delegaci, w miejsce tego, ulegając sami szerzonemu przez pewne pisma prądowi; ze składek wyśmiewają się pierwsi... W razie potrzeby, gotów jestem zacytować osoby z imienia i nazwiska, a oraz okoliczności i miejsca, w których fakta się zdarzały... Nie masz również chłopa, któryby odmówił na szkoły, widząc, że „panowie dają“; nie masz wsi u nas, w którejby się nie dało zebrać 10 reńskich od włościan, gdyby pp. delegaci chcieli!“...

Jednocześnie otrzymaliśmy na zaproponowaną przez nas loterję fantową, dla pomnożenia funduszu ludowej oświaty, z Pokucia, sznur korali i bransoletkę; otrzymaliśmy zarazem i inne dary, jak o tem donosi Administracja *Gaz. Narodowej*, we właściwem miejscu.

Kto więc kraj kompromituje i szkodzi mu, czy my, czy panowie *a la* G.? — to jeszcze wielkie pytanie; a raczej, wątpliwości być tu nie może żadnej...

Nie słusznie więc p. G. sądzi, żeśmy dla tego tak żywo przeciw *Krajowi* wystąpili, iż „mamy z nim na piwko“ z powodu sposobu przyjęcia, jakie od pisma tego znalazła odezwa nasza „Do Polek“... Przeciwnie, za wszystkie przycinki, jakie nam z tego powodu czyniły i czynić nie przestały niechętne ludowej oświacie dzienniki, odemściła, za nas, sowicie opinia publiczna kraju, tak żywo nas popierając. Bliżsi zatem jesteśmy tryumfu, aniżeli dekonfitury. Nie możemy więc być posądzeni o pamiętanie tych szpilkowych ukłuć...

Przeciw *Krajowi* wystąpiliśmy, jakeśmy wystąpili, dla tego żeśmy Polacy i z zajętego stanowiska nie ustąpimy, ani kroku.

Nakoniec, główną i widoczną cechą dzisiejszego artykułu p. G. p. t. „Frazesowicze *Gaz. Nar.*“ jest niezgrabnie nadzwyczaj ukrywana chęć wycofania się z tego, co powiedział *Kraj* z 6. sierpnia, chęć nie nosząca na sobie żadnej cechy szczerości.

Żałujemy mocno, że nie możemy, dla braku miejsca, przedrukować tutaj wszystkich artykułów *Kraju*; zachęcamy czytelników, by starali się dostać dla siebie odpowiedź p. G., zawartą w numerze 180 *Kraju*, z d. 9. sierpnia. Z naszej strony, jako *corpus delicti*, dajemy tutaj artykuł *Kraju*. z d. 5. sierpnia, w dosłownym przedruku.

Artykuł „Kraju:“

Kraków 5. sierpnia.

Obchodzimy dzisiaj smutną rocznicę pierwszego rozbioru Polski.

Przed stu laty, na dniu tym dokonano czynu, który od jednych nazwany jest zbrodnią — od drugich koniecznością. Od tego, do jakiego z tych dwóch zapatrywań się skłaniamy, zależy stanowisko, jakie wobec tego faktu historycznego zajmiemy.

Jeżeli rozbiór Polski uznamy za zbrodnię spełnioną na niewinnym narodzie godnym lepszego losu, to wtedy zwątpić nam przyjdzie o sprawiedliwości, która w dziejach się objawia i wtedy także w lepszą przyszłość, na którą sobie sami kiedyś zasłużymy, wierzyć nie możemy. Bo gdzie niema sprawiedliwości, tam zasługi nie bywają nagradzane.

Ale jeżeli rozbiór Polski uważać będziemy jako konieczność historyczną, jako następstwo własnych win i grzechów i tem samem wierzyć będziemy w sprawiedliwość objawiającą się w dziejach: wtedy droga, jaką postępować mamy, sama przez się naznaczy nam się wyraźnie, a wiara w lepszą przyszłość będzie ścisłem następstwem poprawy całego żywota narodowego, pracy nad sobą i dźwigania się moralnego.

Dlatego wolimy w rozbiorze Polski widzieć dzieło historycznej opatrzności; śledzić słuszne i sprawiedliwe przyczyny tego wypadku dziejowego i starać się naprawić złe, które korzeniło się w nas samych, aby módz wierzyć w przyszłe wskrzeszenie narodu.

Nie byłoby nowem wyliczenie tych przyczyn rozbioru Polski, które w narodzie samym leżały: bezrząd i brak narodu; swawola jednych kast obok niewoli drugich, rozprężenie społeczne zamiast jedności.

Te wady i braki sprowadziły upadek Polski — o ileż do dziś dnia przez sto lat wybrnęliśmy z tych wad? o ileż uzupełniliśmy te braki?

Niestety! musimy to wyznać, że najlepsze i najzbawienniejsze dla nas reformy polityczne i socjalne — narzucone i nadane nam zostały przez rządy zaborcze. Były z naszej strony szlachetne uniesienia chwilowe, ale brakowało zawsze energji do przeprowadzenia.

Myśmy chłopa nie oswobodzili, myśmy wyznań nie równouprawnili, myśmy wolności ekonomicznej nie zaprowadzili, wszystko to w naszym kraju musiały nam przeprowadzać rządy zaborcze.

Ale gdzie tylko nie sięga wpływ rządów tam u nas wszystko jeszcze idzie po staremu. W życiu społecznem naszem panuje jeszcze dawne rozprężenie, dawny brak jedności, dawna kastowość, dawne przesądy: pod tym względem małośmy postąpili. Przybył wprawdzie przez te sto lat znaczny zastęp ludności miejskiej, mieszczący w sobie szacowny materjał; ale mieszczaństwo to rozdzielone między sobą na wyznania, stoi odosobnione z jednej strony od ludu, z drugiej od szlachty i nie ma jeszcze tyle sił moralnych, aby służyło za spójnię łączącą te dwie ostateczności społeczne, te dwa skrajne obozy społeczeństwa naszego.

Każdy to dzisiaj wie i powtarza, że w XIX wieku rola „ziemian“ skończona — nie wsie, ale miasta objęły dziś ster narodów; ale czy mieszczaństwo nasze dorosło do tego zadania?

Minęły czasy, kiedy szlachta oparta na masach niewolniczo pracującego ludu, stanowiła o losie narodu.

Dziś punkt ciężkości narodu leży w miastach; ale biada narodowi, którego mieszczaństwo nie pojmuje wysokiego zadania swego i nie stara się spełnić je postępując drogą oświaty i cywilizacji. Bo tylko mieszczaństwo światłe i postępowe może zastąpić w rozwoju narodu rolę tak zaszczytnie dawniej odgrywaną przez szlachtę— rolę czynnika postępowego. Takiego mieszczaństwa u nas zaledwie pojawiają się pierwsze zarody.

Daleko nam więc jeszcze do tej chwili, kiedy w ludności miejskiej będziemy mieli nowe ognisko moralnych sił narodu; ognisko, w którem zestrzelić się będą mogły usiłowania całego narodu, w którym połączone siły jego wspólnie działać będą mogły.

Dopóki to nie nastąpi, ani nam *marzyć* o samodzielnej Polsce; pierwej bowiem odrodzić się musi na nowych podstawach całe społeczeństwo, zanim o odrodzeniu państwa na nowych podstawach mowa być może.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Onegdajsza uroczystość obchodu 60-letniej rocznicy służby oficerskiej hr. Berga, przeszła, jak się zdaje, w Warszawie nieco skromniej, aniżeli, jak to zapowiadał program pierwotny. Nabożeństwa w kościołach katolickich nie było; było tylko nabożeństwo, urządzone w cerkwi prawosławnej, a powinszowania namiestnikowi składali obywatele ziemscy i miejscy wraz duchowieństwem, nie na placu teatralnym przed balkonem ratusza, lecz na pokojach zamku. Zresztą pisma warszawskie podały dopiero pierwsze sprawozdanie, ograniczając się na kilku słowach; trzeba więc zaczekać na sprawozdanie szczegółowe o tej uroczystości i o tych nakazanych przez policję powinszowaniach temu, który w swej osobie łączył postacie Bułhakowych i Repninów, z postacią Paszkiewicza.

To też nie przepomniał tego car w swym reskrypcie, jakim uszczęśliwił wiernego sługę. Car składając powinszowanie hrabiemu, wysoko podnosi dyplomatyczne jego zasługi w rokowaniach z Krukowieckim i Rybińskim w pierwszych dniach września 1831 roku, którychby się nie powstydził żaden z posłów moskiewskich bawiących przy dworze Stanisława Augusta, tak samo jak wielce wychwala postępowanie jego w roku 1863. — Rzuca się w oczy początek ustępu, w którym mowa o roku 1863. Car tak się wyraża: „Wypróbowana wojskowa waleczność i niezliczone dowody waszej zdolności w sprawach zarządu cywilnego, pobudziły mnie do powołania was w roku 1863 na wysokie stanowisko mego namiestnika w królestwie Polskiem!“

Kraj donosi, że w Brześciu litewskim dyrektor tamecznego gimnazjum nakazał uczniom wyznania mojżeszowego nietylko chodzić do cerkwi, lecz i przyklękać i bić pokłony, na równi z małymi Moskalami. Rodzice udawali się do dyrektora ze skargą, ale ten stanowczo odpowiedział, że dla porządku tak być powinno, bo w szkole rządowej, podług jego zdania, musi być tylko jedna religia. Pomimo całej potworności faktu tego, wierzymy mu, i nie wahamy się powtórzyć za *Krajem*. Europa nie ma wyobrażenia, do jakiego stopnia dochodzi tyrania rządu moskiewskiego. Wprawdzie rząd ten twierdzi, że to jego czynownicy, przez zbytek gorliwości, dopuszczają się rzeczy podobnie obmierzłych; lecz to fałsz. Czynownicy, pomimo całej swej nikczemności, nigdyby nie śmieli dopuścić się czegoś podobnego, gdyby nie mieli tajemnego rozkazu rządu, wszelkiemi sposoby próbować zmoskwicać Polaków, Żydów, Tatarów i innych, słowem wszystkiego, co nie jest kacapkiem. Jeżeli czynownicy przekraczają rozporządzenia rządowe — czemuż ich nie oddalą? — Wiemy, że uczni katolików Polaków zmuszają chodzić do cerkwi, spiewać hymny prawosławne, i bić pokłony; dlaczegożby więc tego nie mieli próbować na żydach?!

Francja.

Prasa francuzka zajmuje się dziś przeważnie manifestem wydanym przez lewicę wersalską. Opiewa on w główniejszych ustępach, jak następuje:

„Szanowni współobywatele! Przed więcej jak rokiem, przy końcu naszej strasznej krizis, w przededniu owych częściowych wyborów z 2. czerwca, które musiały nam się okazać zapowiedzią lepszej przyszłości, wyraziliśmy wam nasze zapatrywania; rozwinęliśmy nasze czynności, przedłożyliśmy wam nasze nadzieje. Teraz na nowo przemawiamy do was.

Czem była Francja w przeszłym roku— a czemżeż jest dzisiaj?

Jakiż smutny dramat przed rokiem!

A dzisiaj — cóż to widzimy? Środek i północ Francji zwolnione od najezdców; wschodnie nasze departamenta, które nie zostały oderwane od ojczyzny, czekają blizkiego uwolnienia od cudzoziemców; spłata kolosalnej sumy kontrybucji wojennej zapewnioną została chętnym współudziałem całej Europy; prace wszędzie po wsiach i miastach na nowo w dawnym swym rozwoju; stronnictwa zmuszone do milczenia, rzeczpospolita wzmocniona i coraz więcej wzmacniana przez władzę, która przejęła konstytucję i pilnie jej strzegła.

Jest to objaśnieniem, śmiemy to wypowiedzieć, usprawiedliwieniem naszej długiej cierpliwości i naszego długiego milczenia. Czuliśmy, że przyjdzie czas na nas; i nadzieja nasza ziściła się. Od roku pracowaliśmy wytrwale nad tem, aby wszystko to usunąć, coby mogło dać powód do agitacji; usilnie staraliśmy się o to, aby palące i zawczesne kwestje odraczać, o ile to w naszej mocy było; przyczynililiśmy się do przywrócenia Francji pokoju i bezpieczeństwa, których potrzebowała, aby skupić się, przyjść do siebie i ochłonąć nieco ze strasznych ciosów losu.

Polityka republikanów była polityką zachowawczą i odrodzenia.

Nie my to stawialiśmy przeszkody, gdy szło o wyrwanie Francji z dzisiejszego prowizorjum i nadanie jej stałego rządu; dążyliśmy zawsze do zjednoczenia, a powodując się tą zasadą podawaliśmy jedną rękę lewemu centrum, drugą republikańskiej unii a tak wielkie stronnictwo republikańskie szło jakoby armia złożona z wielu korpusów w stanowczej godzinie zgodnie i jednomyślnie.

Zgodni między sobą zachowaliśmy zgodę z prezydentem republiki — a to za cenę nie jednej ofiary; przeciwnicy nasi czynią nam z tego zarzut — my zaś poczytujemy to sobie za zaszczyt, a Francja nas osądzi! W czasie kilkumiesięcznych ferji parlamentarnych, poczyna Francja przygotowywać się do nowej fazy.

Ow tak nazwany traktat w Bordeaux, który nasi przeciwnicy mało cenili, nie może być bez szkody dla kraju przedłużonym. Naród jasno od roku wypowiedział swe cele przy wszystkich okolicznościach i Zgromadzenie narodowe nie potrzebuje się uciekać do żadnej konstytucyjnej formalności, ażeby poznać wolę narodu, na której opiera się faktycznie i prawnie rzeczpospolita.

Skoro materjalne środki na przyszły rok zapewnionemi zostały, skoro prawa o reorganizacji armii obradzone, skoro w ten sposób organizacja Francji wedle miary obecnego naszego położenia ukończoną została, to nie wątpimy, że Zgromadzenie narodowe wobec wielkich zmian, jakie od czasu jego powołania zaszły w ideach i stosunkach, uzna zadanie swe za skończone; pojmie ono, iż nadszedł czas, w którym należy oddać rzeczpospolitą do rąk innego Zgromadzenia, które mieć będzie staranie o potrzebach nowej sytuacji. Zadaniem nowego tego Zgromadzenia będzie rozwijanie dzieła zbawienia i odrodzenia, umocnienie go i silne zakorzenienie, dzieło, nad którem wszyscy prawdziwi synowie ojczyzny wspólnie pracować będą, skupieni około dostojnego obywatela, który w historji wysoki ten zachowa zaszczyt, że połączył swoje nazwisko z ostatecznem ugruntowaniem francuskiej rzeczypospolitej. Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita!“

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Powiększyło ministerstwo tutejszą szkołę realną z 6 na 7 klas, podczas gdy we Lwowie pilniejsza była potrzeba zaprawadzenia drugiej szkoły realnej, bo uczniów jest tyle, iż np. pierwszą klasę na pięć oddziałów paralelnych podzielić trzeba i w każdym będzie więcej uczniów jak *maximum* jest przepisane po 70 do 80. A że nauka w tak przepełnionej szkole realnej iść dobrze nie może, to zrozumie każdy. Rada szkolna krajowa i miasto powinno ciągle domagać się o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej, a może raz domaganie się to w Wiedniu będzie uwzględnione.

Toż samo powiedzieć można i o gimnazjum a nawet tam jeszcze gorzej. W kilku domach, obok innych partji po dwie lub trzy klasy paralelne są poumieszczane, i to w ciasnych pokoikach — tak iż w lecie omdlewają profesorowie i uczniowie. Szanowna Rada miejska z roku na rok odkłada budowę gimnazjum a tu młodzież cierpi na tem i moralnie i fizycznie, bo i nauka idzie nie dosyć dobrze, i dzieci w chorobę zapadają. Zredukowała Rada miejska pierwotny plan budowy gimnazjów do najkonieczniejszych potrzeb, aby tylko nie wiele kosztowała budowa, ale i tak zredukowany plan kto wie czy kiedy będzie wykonany?

Jutro w niedzielę na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót po rękodzielnikach odbędzie się festyn ogrodowy połączony z loterją fantową w ogrodzie Strzelnicy miejskiej. Urządza ten festyn i loterję stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, które odznacza się urządzaniem podobnych uroczystości bardzo gustownem tak że zawsze na festynach podobnych przez „Gwiazdę“ urządzanych publiczność biorąca udział znajduje dosyć rozrywki i prawdziwej wesołości.

We czwartek d. 15. sierpnia urządza Towarzystwo „Sokoła“ wycieczkę do Starego Sioła. Bliższe szczegóły podamy później.

Dzisiaj w teatrze po raz pierwszy opera „Linda“, we wtorek „Trubadur“ po raz drugi.

Budę czyli teatr magiczny przy ulicy Majera nie buduje właściciel placu dla pana Böninga. Wynajął on mu jedynie plac. Budowa jest wstrzymana, z powodu że tak obszerny i wysoki gmach drewniany przypiera do domów gątem krytych, a wszelkie teatra dające przy oświetleniu przedstawienia podlegają już i tak wielkiemu niebezpieczeństwu ogniowemu.

Przedwczoraj przed południem przy budowie nowej kamienicy pod l. 8 przy ulicy Kościuszki spadł belek z rusztowania i powalił na ziemię murarza Kaspra Kowalskiego z Kleparowa mającego l. 55, ojca 2ga dzieci i zgniótł mu jedno żebro w prawym boku. Odwieziono go do szpitala.

Wacław Barton pracujący przy kolei żelaznej w Szczercu targując przedwczoraj czapkę w sklepie Wolfa Landau pod l. 1 przy ulicy Serbskiej, zapomniał na ladzie w sklepie pulares z 22 złr., którego gdy po chwili wrócił, już nie znalazł. Dochodzenie sądowe zarządzono.

Przedwczoraj o godz. 8ej wieczór na placu Krakowskim spłoszył się koń z wózkiem fabrykanta p. Landensberga i zatrzymano go dopiero na ulicy Karola Ludwika, gdzie zawadziwszy o wóz furmana Majera Kimelmana przebił brzuch koniowi jego dyszlem. Śledztwo karne wytoczone.

W ogrodzie Jabłonowskiego zabawiając się dnia 4. bm. wystrzelił 15letni uczeń fryzjerski Emil Smoliński na odległość 5 kroków z pistoletu prochem nabitego do 13letniego Michała Syroida, syna dozorcy więźniów, i skaleczył go w prawe oko ciężko. Chory pozostaje dotychczas w szpitalu.

— **Wybór uzupełniający** jegnego członka do rady powiatowej w Podhajcach z grupy gmin. wiejskich rozpisuje prezydjum c. k. namiestnictwa na dzień 3. września br.

Wybory odbędą się w mieście powiatowem; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

— **Komitet Towarzystwa Opieki Narodowej** otrzymawszy ze Szczawnicy 310 zlr. jako czysty dochód z urządzonej tamże zabawy na rzecz „*Opieki Narodowej*“ poczytuje sobie za obowiązek wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie szanownemu Komitetowi urządzającemu zabawę, w szczególności p. hr. Michałowie Miączyńskiemu, W. Brzozowskiemu i Karolowi Wilczyńskiemu, oraz całej tamtejszej publiczności, która swym współudziałem, przyczyniła się do powiększenia funduszów naszej instytucji.

Walerjan Podlewski,
prezes.

— **Zupełne wydanie dzieł Korzeniowskiego** w Warszawie staraniem i nakładem redakcji „Kłosów“ obejmie dwa niedrukowane dotąd utwory tego pisarza mianowicie, dwie trajedje: „Mieczysław“ i „Pelopidowie.“ Ostatnia z tych trajedji, owoc młodzieńczej epoki pisarskiej Korzeniowskiego, napisana w duchu pseudo-klasycznym, przesłaną była onego czasu, jeszcze za dyrekcji Kamieńskiego, lwowskiemu teatrowi, ale o ile nam wiadomo, nigdy niebyła tu przedstawioną.

— **Emil Devrient**, znakomity artysta dramatyczny umarł w Dreznie d. 7. b. m.

— **„Czas“** pisze: „*Gaz. Nar.* podając z nas treść ustawy rządu rosyjskiego o urlopowanych żołnierzach, dziwi się, zkąd wzięliśmy o tem wiadomość, gdyż jej nie znalazła w rosyjskich dziennikach. My nawzajem możemy się dziwić, że *G. Nar.* przeoczyła długie rozporządzenie, które było we wszystkich dziennikach rosyjskich i w nr. 152 *Dz. War.* „Otóż, jak łatwo może się przekonać (nr. 215 *Gaz. Nar.*, pod rubryką „Ziemie polskie“) wcaleśmy się nie dziwili zkąd *Czas* wziął wiadomość o nowem rozporządzeniu dotyczącem urlopników armii moskiewskiej, lecz napisaliśmy tylko, że powyższe rozporządzenie, czerpane z niewiadomego nam źródła (bośmy w odbieranych przez nas pismach moskiewskich takowego nie znaleźli), jest niczem innem, jak tylko nowym środkiem wynarodowienia Kongresówki, a napisaliśmy tak dlatego, bo zawsze się staramy dla lepszej autentyczności wskazać źródło moskiewskie, które tą razą *Czas* był pominął. Co się zaś tyczy przeoczenia, o które nas to pismo krakowskie pomawia, odpowiadamy, że chociaż przeoczenie każdemu może się trafić, jednakże sądzimy, że w tym razie nie popełniliśmy onego. Nie wszystkie pisma moskiewskie w jednym i tymże samym dniu podają rozporządzenia rządu, swego, a zresztą redakcja *Gaz. Nar.* nie-

koniecznie może odbierać te same z Moskwy gazety co krakowski *Czas*.

— (†.) **Z Przemyślańskiego** dnia 6. sierpnia. Niejednokrotnie przekonano się, że naturalny a zdrowy zmysł ludu naszego potrafi samodzielnie odróżnić dobre od złego.

Najświeższy fakt w tej mierze następujący:

Wiadomo z dzienników krajowych, że przeważnie w naszym powiecie kursowała potwornie zmyślona pogłoska, jakoby Alfred hr. Potocki, nie mogąc wymódz na cesarzu przywrócenia pańszczyzny, czynił zamach na jego życie, i w nieudaniu się tego zamachu, uciął cesarzowi ucho. Co do tej pogłoski zostało urzędownie sprawdzonem, że moskalofile tutejsi usiłując wymódz w niektórych gminach podpisy na znanych petycjach do Rady państwa przeciw rezolucji galicyjskiego sejmu, sami puścili w obieg tę pogłoskę dla dopięcia swego celu, a utajając przed niepiśmiennym ludem istotne znaczenie tych petycyj, wmawiali weń, że to adresa do cesarza z wynurzeniem radości, że życie jego uchroniło się przed zamachem Potockiego.

Obecnie Alfred Potocki objeżdża swe dobra w powiecie przemyślańskim; gminy z własnej inicjatywy dowiadywały się, kiedy przybędzie do Przemyślan, i jak tylko powzięły o tem dokładną wiadomość, wysłały na powitanie jego w tem mieście deputacje. Potocki przybył do Przemyślan dnia 1. bm. U wjazdu miasta lud mu wzniósł łuk tryumfalny, przy którym literalnie przeszło tysiąc ludu deputacji z całego powiatu powitało hrabiego okrzykiem: niech żyje długie lata! a najstarsi wiekiem wręczyli mu jako posłowi z gmin wiejskich pisemny adres nieograniczonego zaufania i hołdu, w którym dobitnie podniesiono, że burzyciele publicznego spokoju usiłowali potwornemi pogłoskami zachwiać dobrą wiarę ludu, lecz lud poznał już faryzeuszów i nie da się bałamucić. Przytem jednogłośnie prosili Potockiego, aby wyjednał w sejmie, jako poseł, ustawę zakazującą ruskim księżom, aby za żadne funcje duchowe nie brali od ludu żadnej zapłaty, gdyż przez to dzisiaj lud się bardzo rujnuje.

Wobec takiego faktu nie pozostaje nic innego jak nieustannie żądać od sejmu, aby się on starał o rozszerzenie oświaty pomiędzy ludem, i nie skąpił na ten cel krajowych funduszów, a pewno lud ten, który z natury jest poczciwym, nie będzie wrogiem inteligentnemu żywiołowi polskiemu.

Dzisiejsze ustawy pozostawiające do woli ubogim i ciemnym gminom utrzymywanie szkół ludowych, są największą anomalią, bo to na jedno wychodzi, jakby kazano ślepemu sądzić o kolorach.

Niech się nikt nie łudzi dzisiejszym stanem rzeczy, gdyż jest on z gruntu złym... Jeżeli sejm go nie zmieni, to będzie niezaprzeczonym dowodem, że albo jest przeciwnym oświacie ludowej, albo nie wie co się ze szkołami wiejskiemi dzieje.

Pytam co może nauczyciel wiejską dziatwę nauczyć, jeżeli on sam nie potrafi w obu krajowych językach dwóch wierszy napisać bez najgrubszego błędu gramatykalnego? Zdolny nauczyciel w ludowej szkole jest wyjątkiem! Temu nie poradzą żadne Rady, chociaż jest obecnie bardzo wiele, bo płace nauczycielskie tak są liche, że bodaj truchę zdolniejszy człowiek nie przyjmie posady nauczyciela, nie chcąc się zamorzyć głodem. Jeżeli komuś się zdaje, że płaca nauczyciela na 300 złr. (a takich płac po wsiach niewiele) jest wystarczającą wobec dzisiejszej strasznej drożyzny, to na odparcie podobnego twierdzenia, grzeszącego wielką nieznajomością stosunków, nic bym więcej nie chciał, jak tylko, aby taki jegomość sam się przeistoczył na nauczyciela ludowego przynajmniej na dwa miesiące.

Może ktoś powie, że to są znane frazesa i omówione kwestje! Mojem zdaniem, trzeba tak długo i ciągle obraz złego przedstawiać przed oczy kompetentnych sfer, dopokąd on całkowicie usuniętym nie będzie.

Żadna połowiczność do pożądanego skutku nie doprowadzi, szkoda czasu i atłasu.

Przy dzisiejszym systemie szkół ludowych szkoda tego centa, który wydają na nie gminy, bo żadne wiejskie dziecko, które skończy miejscową szkołę, nie umie porządnie czytać, a o pisaniu mowy być nie może. Na cóż pytam przyda się taka oświata? Czyż nielepiej by było dzisiejsze płace nauczycieli wiejskich użyć na założenie kas pożyczkowych w gminach? Czy dzisiejsza szkoła ma być tylko domem przytyłku dla człowieka, który dla chybionego losu, odmawiającego mu najelementarniejszych zdolności, nie może nigdzie indziej się pomieścić?

Jeżeli Chrystus płakał nad upadkiem Jerozolimy, to nasi następcy, co najmniej będą ubolewać nad swymi przodkami, którzy nie mogą dotychczas zrozumieć, że powszechna oświata tylko zapewnia lepszą przyszłość.

Aby to osiągnąć u nas w Galicji potrzeba:

1) przymusu dla niechcących uczyć i uczyć się, a to podług systemu Juliusza Simona, proponowanego do przyjęcia francuskiemu Zgromadzeniu narodowemu;

2) ponieważ:

zważywszy, że w Galicji gminy są pojęciem jeśli nie chorobliwem, to zbyt idealnem, gdyż jedynie zbiorowe gminy mogłyby dostarczyć dostatecznych materjalnych środków na szkoły ludowe;

zważywszy, że nawet przy dostateczności środków materjalnych nie potrafią ciemne gminy pojąć dobrodziejstwa szkoły (jak ciemny dobrodziejstwa kolorów) i pod dowolnemi premisami zawsze odciągać się będą od racjonalnego uposażenia szkoły;

przeto nałożenie pogłównego podatku równo na wszystkich mieszkańców kraju jest niezbędnem w ilości po 20 ct. rocznie.

Przez ile lat ma istnieć taka ustawa, na teraz się nie określa.

Resztę pożądanych następstw w obrębie szkoły wyniknie samo z siebie. Polecam ten projekt łaskawemu rozpoznaniu posłów, należących do powiatu przemyślańskiego, a mianowicie pp. Emilowi Torosiewiczowi i Józefowi Wereszczyńskiemu, którzy swe uwagi nad tym mogą poczynić w sejmie krajowym na najbliższej kadencji.

— **Tarnów** 7. sierpnia 1872. Już to pod każdym względem, gdzie w interesa z rządem wchodzić musimy, musimy napotkać na dotkliwości i uszczerbek.

Każdy kupiec, który w uczciwy sposób chce mieć zarobek na swym towarze, stara się by dostarczył takowego w jak najlepszym gatunku, zarząd monopolu tytoniowego zaś jakby tendencyjnie traktuje nas za nasze pieniądze (może być że tylko Galicję) odpadkami.

Już kilkakrotnie żalono się w dziennikach na haniebny tytoń, jaki nam z Hainburga do Galicji nadsyłają. I rzeczywiście jest on tak haniebny, że niepodobieństwem używać go w jakikolwiek sposób, przychodzi bowiem w pakach z Hainburga tak spleśniały, że widać tylko w paczkach szczególniej na tytoniach tureckich z marca, kwietnia a nawet i maja czystą zgniliznę pokrytą białym kotkiem.

Nie pojmujemy jak odnośne władze mogą sobie do tego stopnia lekceważyć piersi, w ogóle zdrowie i kieszeń palących.

Dziwna zaiste rzecz. Fabryka w Hainburgu obdarzyła w roku 1866 Prusaków za darmo najlepszemi cygarami i tytoniami, a nas za pieniądze chce raczyć zgnilizną.

Życzymy smacznego apetytu, ale panu przełożonemu fabryki w Hainburgu, niechaj on sobie na zgniliźnie używa.

— (M.) **Sambor**. — Dnia 8 t. m. odbyło się w tutejszym kościele OO. Bernadynów nabożeństwo żałobne za „poległych w obronie ojczyzny w pierwszem stuleciu rozbioru Polski.“ Inicjatywę do tego chwalebnego i naśladowania godnego przykładu dała rada miejska, a OO. Bernardyni, których zakon znany z patrjotyczności, chętnie przyjęli na siebie pośrednictwo między Bogiem a światem wojującym. Przy katafalku oświetlonym rzęsistem światłem asystowała straż ochotnicza, a kościół napełniony był obywatelstwem i mieszczaństwem wszelkiego stanu. Do uświetnienia nabożeństwa przyczyniła się p. Ma. swym śpiewem, pełnym uczucia przy akompaniamencie skrzypców i organów.

Podczas nabożeństwa zbierano składkę na oświatę ludową, a po solennej mszy powiedział ksiądz z Błozwy kazanie w duchu czysto-religijnym.

— **Truskawiec** dnia 5. sierpnia 1872. Czyniąc zadość wezwaniu pana dr. Dobieszewskiego, umieszczonemu w liście jego otwartym Nr. 175 „Kraju“ oświadczam co następuje: Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego-galicyjskiego z dnia 1 czerwca, któremu przewodniczyłem, sprowadziłem zwykłe trzymiesięczne ferje, i sam przyjąwszy posadę lekarza zdrojowego w Truskawcu, wyjechałem 9. czerwca, zdając kierunek w wypadku nadzwyczajnym wiceprezesowi.

O odbytem na dniu 6. lipca nadzwyczajnem posiedzeniu i uczynionym na niem wniosku wykluczenia p. dr. Dobieszewskiego dowiedziałem się dopiero z pism publicznych a motywa wniosku i tok sprawy po dziś dzień nie są mi wiadome.

Zanim ta sprawa jak tego wymaga statut, przyjdzie pod uchwałę Walnego dorocznego zgromadzenia, będzie zapewne rozstrząsaną w Radzie zawiadowczej, która niewątpię rzecz tę przedmiotowo traktować będzie. Czy zaś protokół posiedzenia z d. 6. lipca w całej osnowie, i w jakiem piśmie będzie drukowany, o tem orzeknie zgromadzenie swego czasu, za prywatne jednak przez sekretarza Towarzystwa niepodpisane sprawozdania z posiedzeń, ani Towarzystwo w ogóle, ani też przewodniczący odpowiadać niemogą.

Dr. Zygmunt Riegcr,
prezes Tow. lek. gal.

— **Livingstone**. Dzienniki angielskie ogłaszają niektóre nowe szczegóły tyczące się podróży dr. Livingstona, które jak wiadomo przywiezione zostały do Europy przez p. Stanleya oczekiwanego w Londynie. Pokazuje się najprzód według tego co sławny podróżnik zbadał, że w środkowej Afryce istnieją trzy wielkie arterje wodne: pierwsza odkryta przez kapitanów Speekego i Granta, druga przez Bakera pomiędzy jeziorami Tanganyika i Albert Nyanza, a trzecia odkryta przez dr. Livingstona, nosząca nazwy Chambezi, Luapula i Lualaba, stosownie do okolic przez które przebiega a na północy zwana Nilem. P. Stanley donosi, że dr. Livingstone pomimo tak długiego pozostawania z dala od kraju i odcięty od wszelkich stosunków ze swymi rodakami, mówi wybornie po angielsku i nie utracił nic ze swego akcentu narodowego. Znakomity podróżnik doświadczył licznych przygód i nieraz narażony był na groźne niebezpieczeństwa. Parę lat temu, w jednym dniu życie jego wisiało na włosku po trzykroć: dwa razy krajowcy przywitali go puszczaniem strzał z łuków, a raz drzewo ogromne zwaliło się tuż przy nim, zasypując go kurzem. Pewnego dnia dr. Livingstone ujrzał się otoczonym nagle przez licznych nieprzyjaciół; Stanley był już wtedy z nim i ostrzegał go o niebezpieczeństwach ich wyprawy. Livingstone najprzód zaczął parlamentować z przeciwnikami i kazał im powiedzieć, że biali, których mają wobec siebie, chcą tylko zbadać kraj w celu naukowym. Krajowcy po naradzie między sobą oświadczyli, że przyjdą zobaczyć się z białymi wieczorem; Livingstone wszakże uznał za stosowne nie czekać na to spotkanie i odpłynąć na gotowych łodziach, a kiedy krajowcy spostrzegli jego ucieczkę, już był po za doniosłością ich strzał. Stanley mając swoją fuzję nabitą chciał strzelać, ale Livingstone oparł się temu, nie chcąc bezpotrzebnego krwi rozlewu. Stanley dostał od sławnego podróżnika zeszyt obejmujący opowiadanie całego ciągu pięcioletniej podróży z prośbą, aby go wręczył pannie Livingstone w Londynie. P. Stanley powiada jeszcze, że dr. Livingstone wiele cierpiał na dyarję i że w chwili spotkania się z nim, na twarzy podróżnika znać było liczne ślady przebytych trudów i chorób. Włosy jego niezbyt się zmieniły, ale wąsy i broda zbielały. Livingstone sprawdził na miejscu, że poziom jeziora Tanganyika wznosi się na 3,000 stop nad poziom morza.

— (E. R.) **Okopy** d. 6. sierpnia. W nr. 211. *Gazety Narodowej* z d. 4. sierpnia znajduję życiorys ś. p. Kornela Gerarda Pelikszy; w którym pan korespondent wyraźnie powiada, że rząd odmówił mu karty pobytu a niechcąc kraju opuszczać, mając przytem wiele innych zmartwień, dostawszy melancholii życie swe zakończył.

W każdem skreśleniu prawda przedewszystkiem; a ponieważ znam dokładnie stosunki, więc oświadczam, że rząd nigdy karty pobytu śp. Kornelowi Gerard Pelikszy nieodmawiał i takową na rok cały udzielał od r. 1866. Wcale inna zachodzi tu kwestja: oto zacni obywatele miasta Lwowa poznawszy zacność i wysoką naukę śp. Kornela Pelikszy przyjęli go do gminy miasta Lwowa. Na tej podstawie śp. Peliksza podał prośbę o uzyskanie prawa obywatelstwa austrjackiego, mając za sobą najpiękniejsze polecenia od starostwa buczackiego, jakoteż i wysokiego namiestnictwa, które oceniając jego prawe postępowanie i wielkie zdolności, przesyłając wysokiemu ministerjum prośbę śp. Pelikszy do zatwierdzenia wyraźnie powiada, że wielką jest korzyścią dla kraju gdy taki człowiek jego obywatelem zostaje.

Pan minister Lasser nie uwzględnił polecenia naszego rządu krajowego, odmawiając śp. Pelikszy prawa obywatelstwa, sądząc zapewne, że zdolny Polak byłby szkodliwym dla naszych germańskich cywilizatorów.

Jeszcze jedna uwaga; śp. Peliksza nieuchodził przed pogonią moskiewską, lecz wyjechał z kraju za paszportem rządowym, dopiero będąc dwa miesiące za granicą dla poratowania zdrowia dowiedział się, że mu majątek wielki w ziemi zabrano i zaocznie na śmierć osądzono. Od tej chwili pozostał śp. Peliksza w obczyźnie.

Szanowny ksiądz proboszcz z Kowalówki Albin Felsztyński zarządził uroczyste nabożeństwo w dzień Przemienienia Pańskiego na pamiątkę 100letniej rocznicy rozbioru Polski z prośbą do Boga o lepszą dolę dla naszej Ojczyzny. Oprócz należących do parafii kowalowieckiej zgromadziło się okoliczne sąsiedztwo i nasz lud poczciwy. Przybyło trzech kapłanów z okolicy, pomodliliśmy się Bogu, prosząc o polepszenie przyszłości dla nas żyjących i o pokój wieczny dla poległych w świętej sprawie.

Nieobeszło się bez składki na oświatę ludową, która jak na naszą parafię wypadła dość znacznie.

Gdyby to we wszystkich parafiach tak poczciwie pomodlono się i o składce pomyślano, jakaby to piękna suma przyrosła do uzbieranego już grosza.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Riepin malarz w Petersburgu wymalował obraz panslawistyczny, bo i obrazy są teraz panslawistyczne, do propagandy przeznaczone, który został umieszczony w sali koncertowej na wystawie politechnicznej mającej się odbyć w Moskwie. Obraz ten przedstawia w pośrodku w tak zwanym „ruskim stylu“, znakomitszych kompozytorów moskiewskich, polskich i czeskich. Środek obrazu zajmują moskiewscy artyści jak Glinka, książe Odajewski, Bałakiren i inni, prawą stronę zajmuję Rubinstejn grający na fortepianie i artyści polscy jak: Moniuszko, Szopen, książę Ogiński, Lipiński, Laskowski, na lewej stronie obrazu przedstawieni są kompozytorowie muzycy czescy: Naprawnik, Smetana, Bendl i Horak. Obraz ten na efekt i to polityczny robiony, nie ma wyższej artystycznej wartości jak wszystkie pewną tendencją natchnione dzieła sztuki.

— W Warszawie wyszedł zeszyt szósty wydawanej przez Kaufmana „Księgi pieśni“. W zeszycie tym pomieszczone są poezje Wiktora Gomulickiego.

— Niedawno donosiliśmy o zbiorze utworów dramatycznych Adolfa Mostowskiego. Obecnie tegoż samego autora wierszem napisana komedja w 2 aktach wyszła w Warszawie pod t. „Doktryna.“

— Towarzystwo lekarskie warszawskie przyznało nagrodę z funduszu konkursowego dra Helbicha panu drowi Teodorowi Heringowi. Nagroda wynosi 180 rs. Rozprawa napisana była na temat: „Stosunek gruźlicy (suchot płucowych) do zapaleń.“

— A. Münhejmer nowy dyrektor opery warszawskiej, skomponował operę p. t. „Stradjota“. Libretto do niej napisał J. S. Jasiński, były dyrektor teatrów warszawskich. Stradjota będzie w Warszawie przedstawioną z końcem bieżącego lub na początku przyszłego roku. Kompozytor zamierza podobno wystawić również tę operę na jednej z pierwszorzędnych scen włoskich, co potwierdza tłumaczenie jej libretta na język włoski przez pana Quatriniego, także dyrektora opery w Warszawie.

— *Gazeta handlowa* w Warszawie donosi, że p. Bronisław Mayzel kandydat praw warszawskiego uniwersytetu, przygotował do druku rozprawę: „O ubezpieczeniach od ognia.“ Będzie to niezmiernie pożądany dla literatury naszej nabytek, prócz bowiem broszury Kosteckiego, przed dwudziestu przeszło laty wydanej, nie posiadamy nic poważniejszego, coby teoretycznie obznajmiało z tyle ważną kwestją ubezpieczeń. Rzecz p. Mayzla napisana wszechstronnie, uwzględnia teorję, historję i obecne w różnych krajach położenie sprawy asekuracyjnej.

— Wyszło „Nabożeństwo parafialne w kościele archikatedralnym lwowskim obrządku łac. przez księdza O. Hołyńskiego. „We Lwowie 1872. w małej 8ce str. 305.

— *Przeglądu lekarskiego* nr. 31 zawiera: Z kliniki chirurgicznej W. prof. Bryka w Krakowie. Kluczenko: Przyczynek do statystyki Kossaka. Meynert: O stosunkach między padaczką (epilepsia) a szaleństwem (mania). Sprawozdania z posiedzeń Towarzystw przyrodniczo-lekarskich. Król. Towarzystwo lekarsko-chirurgiczne w Londynie. Przeg. literatury zagranicznej: Położnictwo i choroby kobiet. Wiadomości urzędowe. Kronika i rozmaitości.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 25. lipca do 1. sierpnia 1872.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.50 — 11 zł., czelna żółta lub czerwona 10—10.75 zł., biała dobra sucha 10.50 zł., dobra czerwona lub żółta 10.50 zł., ordynaryjna lub wilgotna 9 — 9.75 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 7.50 zł. do 7.75 zł., średnie lub wilgotne 6.40 do 6.80 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 5.50 — 5.75 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 11.75 — 12 zł.

Lnianka 150 f. na październik 8.75 zł. do 9 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 21.75 zł., z umową na wrzesień-grudzień 19.75 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj zapytaliśmy *Dziennik Polski*, dla czego, napadając tak surowo na *N. Fr. Presse*, za jej artykuły o rozbiorze Polski, nie wspomniał nic o wiadomym artykule *Kraju* w tejże materji. — Oto jest cała odpowiedź *Dz. Pol.*, w całości i dosłownem przytoczeniu. Osądzą ją czytelnicy. My, z naszej strony, przypomniemy tylko raz jeszcze, żeśmy *Dz. Pol.* nie o to pytali — czemu nas nie popiera, ale dla czego przepuszcza *Krajowi* rzeczy, na które nie pozwala Niemcom? — Zwracamy również uwagę czytelników na dobrą wiarę, z jaką *Dz. Pol.* dla zasłonienia siebie, streszcza haniebny artykuł *Kraju*, który dziś przedrukowujemy.

Oto jest, co pisze *Dz. Pol.* obelgą kończąc, w miejsce argumentu; „Rzadkiej donkiszoterji jesteśmy świadkami od trzech dni. W rocznicę naszą stuletnią *Kraj* krakowski umieścił był artykuł, rozpamiętujący upadek Polski i rozwinął temat, że państwo to własną upadło winą, i własną też jedynie może się podnieść zasługą. *Gaz. Nar.*, która od niejakiego czasu popadła w ton najwyższej blagi, jaką tylko dzienniki francuskie pod Napoleonem na nieszczęście kraju się odznaczały, upatrzyła zdradę narodu w tym artykule, i narobiła takiego hałasu śmiesznego, że we Lwowie zaczęli się wszyscy dziwować, bo w świeżej jeszcze każdemu pamięci jest słynny artykuł jej, w którym zawierała się najohydniejsza apoteoza absolutyzmu i jezuityzmu. Na domiar wszystkiego domagała się od innych dzienników polskich, aby ją popierały w tem krzykactwie, które kulminowało w żądaniu, aby p. Ludw. Gumplowicza, redaktora *Kraju* ogłosić za zdrajcę narodu. Milczeliśmy wobec tej aberacji umysłowej, ale ponieważ dziś wyraźnie nam *Gaz. Nar.* zarzut robi, że jej nie popieramy, przeto winniśmy oświadczyć, że z wiatrakami nie mamy zwyczaju walczyć, a redaktorowi *Gaz. Nar.* odmawiamy prawa cenzurowania patrjotyzmu poczciwych obywateli polskich.“

Telegram *Nowej Pressy* z Pragi zaprzecza pogłosce, jakoby jen. Koller po zamknięciu sessji delegacyjnej miał zostać ministrem wojny. Nikt o tem nie myśli, aby jen. Koller opuścił posadę namiestnika w Czechach. — Telegram *Dzien. Pol.* utrzymuje również, że fałszywą jest pogłoska, iż arcyksiążę Wilhelm wraz z Summerem obejmie namiestnictwo we Lwowie.

Ks. Chartres przybył wczoraj do Frankfurtu i odjeżdża jutro do Salzburga.

Władze cenzurowe (prasowe) w Petersburgu, Moskwie i Warszawie otrzymały surowe zlecenie, aby w dziennikach nie dopuszczały ani rozpraw o socjalnem położeniu ani o organizacjach wojskowych.

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„ „	„ 5	„ 5	rano.
„ „	„ 5	„ —	popołud.
„ do Czerniowiec	„ 6	„ 47	rano.
„ „	„ 12	„ 15	w połud.
„ „	„ 11	„ 43	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„ „	„ 12	„ —	popołud.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 5	m. 57.	rano.
„ „	„ 9	„ 45	wieczór.
„ „	„ 10	„ 50	rano.
Czerniowiec „	„ 10	„ 43	wieczór.
„ „	„ 3	„ 58	rano.
„ „	„ 3	„ 45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10	„ 58	wieczór
„ „	„ 4	„ 18	rano.
„ „	„ 4	„ 3	popołud

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 11	m. 32	w nocy
„	„ 12	„ 26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 9. sierpnia 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 125.75. Węgierskie kredyt. 153.50. Anglo-austr. 319.00. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 245.50. Kolej siedmiogr. 181.00. Kolei połudn. 207.70. Kolej Alfölda 180.50. Kolei Elżbiety 256.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.50. Węg.Nordost. 164.50. Kolei połnocnej 209.00. Kolei Rudolfa 186.50. Węgierska Ostbahn 133.75. Indemnizacje galicyjskie 77.75. Losy z roku 1864 146.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 196.00. Banku obrotowego 219.00. Losy tur. 76.60. Akcje banku budow. 128.70. Kolei państwowej 337.50. Banku związk. 363.00. Losy węgier. 108.00. Ros. bankn. rent. hyp. 222.50. Kolei Nadcisańsk. 263.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mdłe.

z dnia 8. sierpnia 1872.
godzina 10 min. 30 po połud.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt $205\frac{5}{8}$. Lombardy $126\frac{1}{2}$. Galizier $111\frac{1}{2}$. Kolej państwowa $205\frac{1}{4}$. Rumuńska 44. Banknoty austr. $91\frac{11}{2}$. Usposob.: mocne.

NADESŁANE.

Niegrzeczne obchodzenie się z gośćmi w piwiarni naprzeciw teatru u „Maksa“, weszło w modę od niejakiego czasu. Kelner tamtejszy ma zwyczaj zabierać pieniądze od gości i każe im czekać pół godziny na wydanie reszty, a skoro go upomną, w najobelżywszy sposób odzywa się do gości rzucając przy wydaniu resztę pieniądzmi, jak gdyby publiczność, z której żyje zależała od niego a nie on był dla publiczności. Do żywego urażeni goście, których to niemiłe zajście spotkało, udali się do gospodarza, lecz przekonawszy się, iż przyzwyczajonemu zapewne do zajść podobnych, nic na tem nie zależy — udali się natychmiast do c. k. policji ze skargą na wspomnionego kelnera, zkąd niezawodnie stosowną odmawiają otrzyma; każdy gospodarz zaś pamiętać powinien, że grzeczne obchodzenie się z gośćmi ze strony obsługujących należy do jednych z przepisów wyraźnie zastrzeżonych przy udzielaniu konsensów na wyszynk.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. sierpnia

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	245 00	246 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	217 50	210 00
„ krajow. z wpł. 50%	82 00	86 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 00	82 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włość.	93 25	94 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 60	79 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 30
Dukat cesarski	5 24	5 31
Napoleondor	8 76	8 85
Pół imperjał rosyjski	6 90	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebro	108 50	110 00
Wiedeń d. 8. sierpnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 20	66 30
„ „ srebrem	72 15	73 20
Pożyczka ost. z r. 1839	344 00	345 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
„ „ „ 1860	103 70	103 90
„ „ „ 1864	145 25	145 50
„ podatk. z r. 1864	117 50	117 50
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 25	79 00
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	319 25	319 75
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	337 70	337 90
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	858 00	860 00
Vereinsbank	165 25	165 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 2[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	181 00	192 00
Alföldzka	181 25	181 75
Karola Ludwika	245 00	246 50
Północna Ferdynanda	2090 00	2095 0
Franciszka Józefa	18 00	19 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 50	165 00
Rudolfa	181 75	182 00
Siedmiogrodzka	182 50	183 00
Staatsbahn	335 00	336 5
Południowa	207 40	207 60
Tramway wied.	343 00	343 50
Łupkowska	164 00	165 00
Węgierska północno wsch.	164 75	165 25
„ wschodnia	132 75	133 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 00
„ w. a. 5%	89 00	89 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	96 50	97 00
Alföldzka kolej	94 30	94 70
Ferdynanda północna	103 00	103 25
Karola Ludwika dawn.	104 00	104 25
„ „ z r. 1867	101 25	101 50
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	93 00
„ „ „ z III em.	88 00	88 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Rudolf.	98 00	98 50
Siedmiogrodzkiej	92 00	92 25
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei (10% podat. prot. srebr.)	129 00	130 00
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 90
Elżbiety dawna	91 00	91 0[illegible]
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 55
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	187 55
„ Rudolfa	15 25	15 40
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 10
„ hr. St. Genois	31 50	32 75
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 57
„ Waldstein	22 50	23 05
„ ks. Klary	38 50	39 06
Dewizy (3-miesięczne.)		50
Hamburg 100 mark. b.	81 20	81 00
Paryż 100 frank.	42 70	42
Londyn 10 ft. szter.	110 40	110 30
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 00	93 00

Dr. Neuhauser

przeniósł się 3—7
na ulicę Sykstuską pod nr. 29.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2723 6—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Szczególnie korzystna

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarentowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie. Zawiera ona wygranych na przeszło

1 mil. 820.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 58.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 7. oddziałach niezawodnie **następujace wygrane:** zupełnie nowo wygrana wielka 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.009, 2 po 10.000; 3 po 8.000, 1 na 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 1 na 3.000, 34 po 2.000. 3 1.500, 154 po 1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310 po 400, 16 po 300, 430 po 200, 571 po 100, 75 po 80, 75 po 60, 50 po 50, 20.500 po 47. 7250 po 40. 31, 22 i 12 talarów.

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień

19. i 20. sierpnia b. r.

i na to ciągnienie kosztuje

Cały los oryginalny tylko 6 tal.
Pół „ „ „ 3 „
Ćwierć „ „ „ 1½ „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loteryj), wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą. 3000 2—4

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20.000, a bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal., o niedawno w maju t. r. przy ciągnieniu wygrano kwotę 80.000 tal.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg.
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschaft.

Paczka większa zawiera 16—17 kóp. | Paczka mniejsza zawiera 6—7 kóp.

Handel Towarów korzennych

Weiss i Hendrich

przy ulicy Krakowskiej, liczba 4
pod **„Tygrysem"**
polecają 3—3

Sérki ołomunieckie

mniejsze, **kopa po 56 ct.**, większe **kopa po 82 ct.**

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2696 42—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.



F. Kernreuter

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115, an der Pferdebahn.

Kiszki do sikawek ogrodowych i pożarowych, konewki pożarowe i przyrządy do gaszenia pożaru; wszelkiego rodzaju **pompy, narzędzia studzienne** dla każdej głębokości pod gwarancją. 2860 5—12

Fabryka powyższa utrzymuje jak dotąd skład najlepszych **narzędzi i maszyn pomocniczych** do robót ze żelaza i metalu, narzędzi dla budowniczych, kamieniarzy itp.

Cenniki bezpłatnie.

Zakład kąpielowy

VICHY

(*dept. allier*) własność rządowa.

Administracja w Paryżu, Boulevard Montmartre, 22. Codzień od 1. maja do 1. września koncerta i muzyka w Casino — Muzyka w parku — Czytelnia — Salon dla dam — Salon do gry, do konwersacji, do gry w bilard — Kolej żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy.

Źródła: *Grande-Grille* słabości wątroby i aparatu żółciowego. *Hopital* słabości żołądka. *Hauterive* słabości żołądka i naczyń urynowych. *Celestins* słabości pęcherza i kamieńcze. (Dobrze oznaczyć nazwisko źródła.)

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu. 2706 14—15

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta znajdują się we Lwowie w składzie mat. aptecz. p. **P. Mikolascha** i u pp. **Schubutha Mendrochowicza.**

Werner & Spółka

we Lwowie, Nowy świat 25,
utrzymuje na składzie:

„CERES" żniwiarki amerykańskie,
„GRABIE" Howarda do zebrania kłosów i siana,
„SIEWNIKI" rzędowe szerokorzutne do koniczyny i traw, ręczne,
„PŁUGI" róznego gatunku,
„ do wykopywania kartofli,
„MŁYNKI" do czyszczenia zboża,
„MŁOCKARNIE" kieratowe dolne i górne. 2944 3—6

2728 4—?



Prawdziwem miejscem
do kupienia
najlepszych zegarków
po najtańszych cenach, jest
fabryka zegarków

FILIPA FROMM

Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprzeciwko Wollzeile, w Wiedniu.

Wszystkie zegarki na sekundę zregulowane, sprzedają się z 5 letnią gwarancją.

Tylko 17 lub 18 złr. prawdziwy angielski dobrze w ogniu pozłocony srebrny chronometr, z podwójną kopertą, pięknie emailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdziwy angielski srebrny chronometer z pojedyńczą kopertą, ze szkłami kryształowemi, z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce.

Tylko 19 lub 20 złr. srebrny remonter bez kluczyka do nakręcania ze szkłami kryształowemi w pięknej szkatułce drewnianej.

Tylko 8 lub 10 złr. prawdziwy angielski cylinder, na 6 kamieniach, szkło kryształowe z łańcuszkiem ze złota talmi, szkatułka skórzanę, i z pisemną gwarancją na 5 lat.

Tylko 14 lub 18 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales, remonteur najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, werk z niklu osadzony w prawdziwem złocie talmi. Te zegarki mają przed innemi te zalety, że się nakręcają bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się łańcuszek ze złota talmi z medalionem i gwarancja.

Tylko 12 złr. zegarek osadzony w złocie talmi z podwójną kopertą, savonette, do odskakiwania, szkła kryształowe, werk z niklu, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułka skórzana i gwarancja.

Tylko 28 do 34 złr. srebrny anker, remonter do nakręcania bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy srebrny anker, ze szkłami kryształowemi, z pięknym łańcuszkiem i medalionem.

Tylko 12, 15, 18 złr. srebrny zegarek damski, ze szkłami kryształowemi, miniaturowy, dobrze pozłocony wraz z łańcuszkiem na szyję, wszystko w szkatułce.

Tylko 16, 18, 20 złr. taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem.

Tylko 18 lub 20 złr. srebrny cylinder damski, dobrze pozłocony.

Tylko 22, 25, 30 złr. złoty zegarek damski, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem na szyję.

Tylko 40 lub 48 złr. złoty zegarek damski z dyamentami i łańcuszkiem na szyję.

Tylko 60 lub 70 złr. Takie same z podwójną kopertą.

Tylko 75 lub 100 złr. złote remontery damskie z pięknym łańcuszkiem na szyję.

Tylko 70, 80, 100 złr. złote remontery męzkie z pięknemi łańcuszkami na szyję.

Tylko 90 lub 120 złr. Te same z podwójną kopertą.

Tylko 200 lub 400 złr. złote chronometrowe remontery ze szkłami kryształowemi.

Srebrne łańcuszki po zł. 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 10 do 12.
Złote łańcuszki po zł. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem 7 złr.
Budziki z zegarem, które przy biciu zaświecają świecę 9 złr.
Zegary ścienne z obrazem, grające 2, 3 lub 4 kawałki po złr. 70, 80, 90.
Zegary pendułowe grające 2 3 lub 4 kawałki po zł. 80, 100, 120.
Pozytywki grające 2, 4, 6, 8 kawałki po frs. 15, 35, 55 75.
Albumy na fotografie z muzyką zł. 8, 10, 12 15.
Tabakierki z muzyką 7 zł. 50 ct.
Szkatułki na cygara z muzyką 18 zł.
Necessery damskie z muzyką 15 zł.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5letnią gwarancją:

Codziennie do nakręcania 10, 11 12 zł.
Co 8 dni do nakręcania 16, 17, 18, 19, 20, 22 zł.
„ „ „ „ „ bijące całe i pół godziny po zł. 30, 33, 35.
„ „ „ „ „ bijące ćwierć godz. 48, 50, 55 z.
Regulatory miesięczne 28, 30 32 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
Zegary do kawiarń 15, 25, 30 zł.

Wielki warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiatki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł.

Jedyny i wyłączny skład
prawdziwych angielskich zegarków E. i E. Emanuel w Londynie.

Zamianowanego liweranta Jej królewskiej Mości Wiktorji, król. mości księcia Wales i księcia Edynburga, Jego Mości Sułtana i króla Portugalji.

Listowne zlecenia

załatwiają się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki w 24. godzinach

☞ Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

☞ Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przodnje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą.
Wszystkich, którzy liche za dobre zamienić sobie życzą, upraszamy udawać się do nas.

☞ Stare złoto i srebro, jakoteż papiery państw. przyjmują się po cenach wedle kursu dziennego.

Uhren-Fabrik

Ph. Fromm,

Rothenthurmstrasse 9, WIEN.

Ostrzega się przed matactwem!

Niedawno ogłosili kupcy zabawek dziecięcych i bazary, nadając sobie tytuł fabrykantów zegarków, sprzedaż zegarków lichych i bezwartościowych, jako prawdziwe angielskie. Skargi, które nas dochodzą, powodują nas ostrzedz Szanowną Publiczność a tem samem uchronić ją od szkody.

Med. Dr. A. BERGER

mieszka przy **ul. Halickiej** dom **szewca Klimka Nr. 22** nowy, ordynuje od 8—9 z rana a od 3—5 po południu. 3031 1—10

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2764 6—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

ROCZNIK

dla
archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich
rok 1870 i 1871,
wydał 2964 2—10
Stanisław Krzyżanowski,
Dr. filozofji.

Treść: I. Towarzystwa archeologiczne, naukowe i t. d., sprawozdania z czynności rocznych. II. Wykład publiczny archeologji, odczyty popularne z tej nauki lub wykłady na wszechnicach polskiah. III. Nabytki w ciągu roku, muzeów bądź rządowych, bądź prywatnych, jakoteż i bibliotek. IV. Wykopaliska. V. Spis zbieraczów z wyszczególnieniem ich zbiorów. VI. Prace i poszukiwania archeologiczne. VII. Nekrologja zmarłych archeologów. VIII. Bibliografja dzieł dotyczących archeologji.

Autor uprasza o nadsyłanie rozpraw i wiadomości pod adresem: **Kraków, ulica Franciszkańska Nr. 148.**

POMMADE EPIDERMALE

Przeciw łupieży
Pa DICQUEMARE,
chemika
w Paryżu i Rouen. 2711 6—24

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie.

Skład we Lwowie w apt. p. Mikolasch, w magazynie galant. p. Rudolfa Schwarz i w zakładzie fryzjersko-perukarskim L. Janowskiego i w głównych składach perfum.

Kamienica dwupiątrowa

z kilku sklepami na dole — we Lwowie, przy placu Halickim pod l. nową 14, na lewo obok nowego gmachu Banku hipotecznego położona — jest z wolnej ręki **do sprzedania, lub do zamiany na dobra ziemskie.**

Bliższej wiadomości udzieli interesowanym właściciel domu pod l. 38 ulica Żółkiewska, obok klasztoru OO. Bazylianów we Lwowie. 2967 2—?

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte **Manneskraft,** *jej przyczyny i leczenie.* Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakulteta w Wiedniu. — Cena 2 złr.

2737 29—100 Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie).
Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12.
Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. CHABLE w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2716 12—24

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptéce Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa: w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2755 6—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

L. 3759. 2999 3—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady prowizorycznej **sierżanta polcji miejskiej** oraz **straży ogniowej** w Kołomyi ogłasza się konkurs z następującemi warunkami:

Kandydat winien wykazać wiek nieprzechodzący lat 40. Znajomość dokładną języków krajowych i niemieckiego w mowie i piśmie. Opisać bieg życia i przytoczone szczegóły udowodnić wiarygodnemi załącznikami. Wykazać się dokładnej znajomości gimnastyki.

Kandydat, który usługiwał przy straży ogniowej, otrzyma pierwszeństwo.

Sierżant policji oraz straży ogniowej pobiera żołdu dziennego 80 ct. w. a., który się wypłaca miesięcznie poubiegowo, otrzymuje stancję z opałem i zupełne umundurowanie według kategorji dla straży miejskiej zaprowadzonej.

Podania wniesione być mają do Zwierzchności gminnej na ręce naczelnika gminy do dnia 31. sierpnia 1872.

Od Zwierzchności gminnej miasta Kołomyja, dnia 28. lipca 1872.

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej **po cenach fabrycznych** u 2797 6—?

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Koncypient,

albo **pisarz,** obeznany z praktyką adwokacką, znajdzie umieszczenie w kancelarji adwokata **Henryka Maxa w Tarnopolu.** 3—3

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki
American-
Pillsby Bôldt
czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 c. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: **we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera;** w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt, 12 w Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Drogouerie A. H. Boldt, Geneve (Suisse). 2748 8—10

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów *207, ulica Saint-Honore w PARYŻU* i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha w magaz. galant. pp. Rudolfa Schwarza i L. Janowskiego. 2719 4—24

Można nabyć z wolnej ręki

Kamienicę

położoną we Lwowie przy wałach hetmańskich w bardzo korzystnem i przystępnem miejscu.

Bliższej wiadomości udzieli franco kancelarja **Adwokata dra Dzidowskiego** we Lwowie, liczba 2. ulica Kościuszki. 2—3

☞ Jeszcze tego nie było! ☜

Po wyjątkowo taniej cenie

10 złr.

wysyłam na opłacone zamówienia za pobraniem, piękny i dobry zegarek do nakręcania bez kluczyka, z werkiem cylindrowym o 4 kamieniach, koperta z pięknego białego lub pozłacanego metalu, szkiełka szlufowane, 18 i 19 linij grube z pięknym Talois łańcuszkiem, medalionem i szkatułką. Wszystkie moje zegarki są obciągane i regulowane i sprzedają się pod gwarancją. Lepszy gatunek powyższych zegarków, werk z niklu po **zł. 12, 15.**

Przy zamówieniach 12 sztuk opuszcza się 5 procent rabatu.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Dalej polecam następujące rzeczy:

Tylko za 9 zł. angielski srebrny cylinder ze szkłami kryształowemi, skazówka minut, werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułką skórzaną i pismem gwarancyjnem.

☞ Każdy zdumieć musi! ☜

Tylko 20 zł. prawdziwy angielski, w ogniu pozłocony **chronometr** z podwójną kopertą pięknie emailowany, ze szkłami kryształowemi, z łańcuszkiem talmi, medalionem, w szkatułce z pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski, w ogniu dobrze pozłocony chronometr w pojedyńczej kopercie, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką.

Tylko 14 zł. prawdziwy angielski zegarek z czystego talmi, cylinder, nowego fasonu, ze szkiełkami kryształowemi, werk zamknięty, z łańcuszkiem z talmi, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. zegarek oprawny w talmi z podwójną kopertą, sawonette, do odskakiwania, szkiełka kryształowe, werk z niklu, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. prawdziwy srebrny anker angielski ze szkiełkiem kryształowem z pięknem wyrzynaniem z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski zegarek **double** ze sztucznym werkiem, pysznie ozdobiony, a przedewszystkiem tym do polecenia, którzy odbywają podróże, gdyż gatunek tych zegarków nie da się zniszczyć, kto ten zegarek kupi może śmiało rzec: tego nie dostanie w całym świecie.

Tylko 15 lub 18 zł. prawdziwy angielski zegarek remontoir księcia Wali, najgrubszego kalibru, ze szkłem kryształowem, niklowym składem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartę poręczającą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegareczek damski srebrny pozłocony, z łańcuszkiem na szyję w szkatułce i pismem gwarancyjnem na pięć lat. Złote zegarki damskie po 22, 24, 26 zł.

Tylko 18 lub 20 zł. prawdziwy srebrny anker na 15. kamieniach, z łańcuszkiem talmi, medalionem, szkatułką skórzana i pismem gwarancyjnem.

Tylko 20 zł. srebrny remonter, bez kluczyka do nakręcania, z łańcuszkiem z talmi i medalionem.

Tylko 23, 25 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem. Po 45 do 65 zł. wysadzany brylantami.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny anker, savonette, z podwójną nakrywką, pięknie wyrzezany, z łańcuszkiem z prawdz. talmi i pismem gwarancyjnem.

Tylko 12 zł. srebrny cylinder z obrączką złota do odskakiwania, mocne szkiełko kryształowe z łańcuszkiem, medalionem z talmi i pismem gwarancyjnem. Jedynie u Rixa.

Łańcuszki Talois-Talmi od rzeczywistego tylko próbą się różniące, pod zapewnieniem, że nie poczernieją. Długie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 złr. Do kamizelek po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 zł. Kluczyki po 60 ct., z kompasem, małe ładne kompasy do powieszenia jako dewizkę po 40, 60, 80 ct.

☞ CUD ŚWIATA! ☜

Tylko 95 ct. prawdziwy paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, za dobre wskazywanie godzin ręczy się cały rok.

Tylko 1 zł. 30 ct. szwajcarski zegarek bronzowy, za chód ręczy się rok.

Tylko 1 zł. 60 ct. lub 2 zł. takie same lepiej wykonane. 2741 2—12

Tylko 10 ct. ogólny kluczyk do nakręcania do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Pozłacany za 90 ct.

Tylko 20 ct. dobry zegarek z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 zł. 50 ct. paryzki zegarek bronzowy z werkiem do bicia, pod szkłem. Ozdoba dla każdego pokoju.

Tylko zł. 1.50, 1.80 lub 2 najlepsze szwarcwaldzkie, porcelanowe zegary do wieszania. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata. Z przyrządem do bicia 3 złr.

Cenniki zegarów, towarów złotych, łańcuszków ze złota talmi i pozytywek wysyłam franco.

Pozytywki od 4 do 20 kawałków grające, między temi pyszne z muzyką dzwonków, bębków, o głosach niebiańskich, mandoliny z ekspresją itd.

2 kawałki grające po 10, 15, 20 zł.
4 „ „ „ 15, 25, 35 „
6 „ „ „ 48, 60, 70 „
10 „ „ „ 80, 100, 120 „

Tabakierki z muzyką po zł. 7.50, 15.
Albumy na fotografje z muzyką po zł. 9, 15, 24.
Szkatułki z przyrządami do szycia po zł. 15, 20, 30.

Skrzyneczki grające od 2 do 16, kawałków grające, między temi necessery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografje, przybory do pisania, skrzyneczki na rękawiczki, ciężarki, globusy, puszki na cygara, skrzynki na tytoń i zapałki, lalki, stoliki do robótek, flaszki, portmonety, noże do papieru, laski, stoły, wszystko z muzyką, dalej zamki z muzyką, naostatek

Odsprzedającym znajdą wielki wybór.

☞ Każde obce zamówienie wykonuje się tak rychło i dokładnie, jak gdyby kupujący był sam w składzie. Wymianę zapewnia się.

Katarynki
polecam po cenie kupna.

Te instrumenta, przyjemnie na umysł oddziaływające, są do polecenia w każdym salonie i domu.

Harmoniki
do wyboru grające kawałki z Meyerbera, Straussa, Mozarta, Boirldieu, Haydn, Betovena, Verdiego, Rossiniego, Donizettego itd.

Budziki
Budzik z zegarem 5, 6, 7 zł.
„ „ „ do zapalania świecy 8, 9, 10 zł.

Zegary pendułowe
własnej fabryki z 5letnią gwarancją.
Codziennie do nakręcania 10, 11, 12 zł.
Co 8 dni „ „ 16, 17, 18 zł.
Bijące godziny i pół 30, 33, 35 zł.
Kwandranse z powtórzeniem godzin 48, 50, 55 zł.
Regulatory miesięczne 28, 30, 32 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
Zegary do kawiarń 15, 25, 30 zł.

☞ Coś nadzwyczajnego! ☜

Tylko 50 ct. paryzki zegarek kieszonkowy z kluczykiem i łańcuszkiem.

Tylko 60 ct. pyszny zegarek kieszonkowy z kluczykiem, łańcuszkiem i szkatułką.

Tylko 50 zł. kolosalny zegar bronzowy w ramach, z pyszną pozytywką do grania. Gra po wybiciu każdej godziny najnowsze opery i tańce, a cena jest dla tego tak niska by je prędzej wysprzedać.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2759 6—? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.